Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 262. — ROK XXXIX.

WTOREK 27 WRZEŚNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Jeszcze o projekcie ustawy małżeńskiej.

Kiedy przed paroma miesiącami toczyła się walka o projekt ustawy małżeńskiej, opracowany przez komisję kodyfikacyjną, w ogniu dyskusji znalazła się sprawa ślubów cywilnych.

Zwolennicy ślubów cywilnych bronili swego stanowiska tem, że projekt jest bardzo „umiarkowany" i „liberalny", ponieważ zostawia narzeczonym do wyboru: ślub cywilny lub kościelny (zasada „fakultatywności" ślubów cywilnych). Sam referent projektu, prof. Lutostański, twierdził, że ustawa opiera się na „równouprawnieniu" małżeństwa cywilnego z kościelnem, i dlatego odpowiada dzisiejszym poglądom.

Ze strony katolickiej zaś odpowiadano, że z trzech typów ślubu cywilnego (przymusowy, dowolny i z konieczności) katolicy mogą się zgodzić jedynie na „śluby cywilne z konieczności" (gdy ktoś, np. bezwyznaniowiec, nie może otrzymać ślubu kościelnego), lecz nie na śluby cywilne „dowolne". A zresztą — dodawali niektórzy, np. redakcja miesięcznika „Ateneum Kapłańskie" — projekt komisji kodyfikacyjnej tylko pozornie wprowadza dowolne śluby cywilne; sposób bowiem zawierania ślubu tak jest w projekcie obwarowany przepisami i warunkami prawa cywilnego, że te **„dobrowolne" śluby cywilne stają się w gruncie rzeczy „przymusowemi"**.

Oburzano się na ten pogląd i polemizowano z nim, zarzucając mu fałsz. Niestety, zdaje się nie ulegać już wątpliwości, że komisja kodyfikacyjna istotnie miała zamiar uszczęśliwić Polskę przymusowemi ślubami cywilnemi. Świadczy o tem przedewszystkiem art. 26 i 47 projektu... W pierwszym z nich zastrzeżono (!), że ślub kościelny tylko wtedy ma „skutek cywilny" (uznany jest przez państwo), **jeżeli** odnośny duszpasterz przesłał urzędowi stanu cywilnego protokół ślubny. Ślub więc kościelny będzie już ważny wobec Kościoła w pewnym terminie, wobec państwa zaś jeszcze — nie... Ileż tu okazyj do konfliktów między prawem kościelnem i cywilnem!

Artykuł 47 zaś pozwala na unieważnienie małżeństwa, jeśli duszpasterz dając ślub nie miał zaświadczenia z urzędu stanu cywilnego, że przeszkód niema.

Dwa te artykuły czynią właściwie ślub kościelny w pewnych wypadkach iluzorycznym i bez znaczenia, a rolę Kościoła sprowadzają do odebrania od nowożeńców wyrazów zgody na małżeństwo. Natomiast cha rakter przymusowości nadają aktom, które narzeczeni mają spełnić wobec urzędu stanu cywilnego.

Że się to nie stało przypadkiem, ale że było zamierzone przez komisję kodyfikacyjną, dowodzi Ks. Jerzy Jaglarz w ostatnim numerze „Ateneum Kapłańskiego". Wglądnąwszy w akta komisji kodyfikacyjnej udowadnia Ks. Jaglarz, że członkowie komisji chcieli fakultatywność ślubów cywilnych ograniczyć i sprowadzić do przymusowości, i że w ten sposób patrzyli na gotowe już dzieło. Twierdzenie swoje popiera Ks. Jaglarz oświadczeniami członków komisji, które zostały zaprotokołowane... I tak p. Bukowiecki mówił:

„Projekt nie proklamuje wcale zasady pełnej fakultatywności, lecz małżeństwo uznaje za instytucję cywilno-prawną, a fakultatywność dopuszcza tylko, gdy chodzi o moment wymiany konsensu".

Adwokat Nagórski:

„projekt stoi na stanowisku obowiązkowych (przymusowych) małżeństw cywilnych z tem ustępstwem, że pozwala na wymianę konsensu przed duchownym".

Prof. Abraham, który był przeciw projektowi, oświadczył:

„Koncepcja projektu jest tylko cieniem fakultatywności",

skoro „pod sankcją nieważności" (art. 47) narzeczeni muszą mieć pozwolenie od urzędu stanu cywilnego na małżeństwo.

Adwokat Głębocki oświadczył, że właściwie ślub cywilny jest obowiązkowy, że duchowny jest tylko „zastępcą" urzędnika stanu cywilnego, że „uroczystości kościelne" są tylko „dopuszczalne" i

„zresztą nie mają żadnego prawnego znaczenia poza praktycznem ustępstwem na rzecz tradycji".

Podobnie p. Lutostański!

Zdaje się zatem, że powiemy istotną prawdę, twierdząc, że komisja kodyfikacyjna miała zamiar uczynić śluby cywilne instytucją prawną przymusową, choć dla niepoznaki nadała jej określenie ślubów cywilnych fakultatywnych; ponadto, że w toku pracy dawała wyraz przekonaniu, iż ten swój cel osiągnęła.

Zwracamy uwagę celowo na ten moment projektu komisji kodyfikacyjnej. Może się bowiem z nim stać to, co się stało z projektem kodeksu karnego... Protestowaliśmy, a rząd i tak wprowadził kodeks w życie, nie uwzględniwszy najważniejszych żądań. Podobnie również może się stać z projektem ustawy małżeńskiej. Wejść może w życie niespodzianie w tej formie, jaką jej nadała komisja, a więc i z rozwodami i z przymusowemi ślubami cywilnemi, choćby się je nazywało „fakultatywnemi". W. Z.

Grunta w użytkowaniu duchowieństwa wolne od podatków państwowych.

Warszawa, 26. 9. (Telef. wł.) Na zapytania urzędów gminnych **władze wyjaśniły, że grunta będące w użytkowaniu duchowieństwa wolne są od podatków państwowych.** Natomiast gminy mają prawo nakładać na grunta kościelne i ściągać **t. zw. podatek wyrównawczy na rzecz gmin wiejskich.**

Sędziowie wnoszą skargi.

Jak donosi prasa stołeczna, szereg sędziów, zwolnionych ze stanowisk na podstawie ostatniego dekretu P. Prezydenta Rzeczypospolitej, którym na skutek decyzji władz zwierzchnich, przyznano tylko jednorazowe odprawy, a nie uposażenia emerytalne, występują do N. T. A. ze skargą o rewizję obliczenia wysłużonych lat i wyznaczenie emerytur.

Nowe pogłoski o zmianach w rządzie
P. Gallot ministrem komunikacji.

Warszawa 26. 9. (Telef. wł.). **W związku z nowemi pogłoskami na temat zmian w rządzie, pisma warszawskie donoszą, że fotel ministra komunikacji po obecnym kierowniku tego resortu p. Butkiewiczu, ma objąć p. wiceminister komunikacji Gallot.**

Rozwiązanie Obozu Wielkiej Polski na Pomorzu.

Toruń. (PAT). **P. wojewoda pomorski Kirtiklis wydał dziś zarządzenie, rozwiązujące na terenie województwa pomorskiego organizacje O. W. P. Zarządzenie to ma treść następującą:**

„Na zasadzie § 10. tyt. 17. cz. II. ogólnego prawa krajowego, §§ 12 i 15 ustawy o zarządzie policyjnym z dnia 11 marca 1850 r. orz § 137 tyt. 6. ustawy o ogólnej administracji kraju z dn. 30 lipca 1883 i art. 8 pkt. 2 ust. 2 dn. 1-go sierpnia 1919 r., zakazuję rozwijania jakiejkolwiek działalności organizacji pod nazwą „Obóz Wielkiej Polski", oraz wszystkim jej jednostkom organizacyjnym na terenie woj. pomorskiego, tudzież zakazuję należenia do niej i brania jakiegokolwiek udziału w jej działalności, jako odtąd zakazanej, ponieważ działalność tej organizacji zagraża spokojowi, bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu. Każdy zatem, kto mimo tego za kazu będzie należał do wspomnianej organizacji i z nią współdziałać będzie, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karno-administracyjnej względnie karnosądowej. Decyzja powyższa ulega natychmiastowemu wykonaniu. Przeciw niniejszej decyzji przysługuje prawo odwołania się do ministerstwa spraw wewn. przez urząd woj. pomorskiego w ciągu 14 dni od następnego dnia po jej doręczeniu. Wniesienie odwołania niema mocy wstrzymującej".

Uzasadnienie brzmi:

„Dłuższa obserwacja działalności organizacji pod nazwą „Obóz Wielkiej Polski" na terenie woj. pomorskiego wykazała niezbicie, że działalność ta w sposób wyraźny zagraża spokojowi, bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu (?!). Jak wynika z szeregu przeprowadzonych dochodzeń, członkowie O. W. P. niejednokrotnie dopuszczają się i wzywają do otwartego nieposłuszeństwa wobec zarządzeń władz państwowych, dopuszczają się poniżania autorytetu tych władz i prawnie istniejących rozporządzeń państwowych, szerzenia nienawiści i podjudzania różnych klas ludności do gwałtów przeciw sobie. Działalność powyższa nabiera specjalnego znaczenia wobec **specyficznej struktury organizacji O. W. P.**, w którym władze pochodzą, wyłącznie z nominacji, a środkiem działania władz organizacyjnych w stosunku do podwładnych i członków jest rozkaz, a równocześnie stosowanie środków represyjnych wobec nieposłusznych. Przy wzięciu pod uwagę wyżej przytoczonych okoliczności, organizacja pod nazwą OWP. stanowi poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego. (—)**Kirtiklis**".

Uchwały Rady Naczelnej Str. Nar.

25 bm. obradowała w Warszawie Rada Naczelna Stron. Narodowego. Obrady zakończyły się przyjęciem obszernej rezolucji, w której poddano ostrej krytyce politykę gospodarczą i politykę M. S. Z. na terenie międzynarodowym, czego nie zastąpią posunięcia **polityczne, jak ostatnie zmiany w sądownictwie i szkolnictwie, zmiana ustroju adwokatury, nieliczenie się ze stanowiskiem katolickiem zarówno w podstawach wychowania młodzieży, jak i postanowieniach nowego kodeksu karnego.**

Następnie rezolucja stwierdza niebezpieczeństwo sprawy żydowskiej i kurczenie się sił polskich na kresach. Większość sejmowa i senacka, stworzona przy ostatnich wyborach, zniszczyła powagę ciał ustawodawczych, gdyż zrzekła się całkowicie konstytucyjnych praw wobec rządu, których wykonywanie jest jej obowiązkiem. **Istnienie takiej większości zniszczyło powagę obecnych ciał ustawodawczych,** przed któremi staną w najbliższym czasie tak ważne decyzje, jak wybór Prezydenta Rzpltej.

—:o:—

1.400 majątków ziemskich na licytacji.

Warszawa 26. 9. (Telef. wł.). **Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie wystawiło na licytację we wrześniu około 1.200 majątków ziemskich z powodu zaległości w ratach i spłacie procentów na rzecz T. K. Z.**

Jak dotychczas, około 230 **majątków zapłaciło zaległe raty, skutkiem czego do licytacji nie doszło. Około 370 majątków przeznaczonych zostało do drugiej licytacji z powodu braku nabywców, a licytacja dalszych 600 majątków jest w toku i będzie ukończona w pierwszej połowie października.**

Wydział egzekucyjny Tow. Kred. Ziemskiego przesłał już spis majątków, **które będą wystawione na licytację na wiosnę przyszłego** roku, o ile właściciele nie pokryją zaległych rat i procentów. **Liczba majątków, które z wiosną mają przejść na licytację, wynosi 1.400. Pierwsza serja majątków została już ogłoszona.** W serji tej znajdują się majątki, których zaległości na rzecz Tow. Kred. Ziemskiego wynoszą **po kilkadziesiąt tysięcy zł.**, ale są również i takie, których **zaległości wyrażają się kwotami 200 do 300 zł.**

Wygrane na loterji.

W 15-tym dniu ciągnienia loterji, większe wygrane padły na następujące numery: Zł. **2.000** na N-ry: 4713 21288 22454 49776 70405 99394 105801 109124 153761 158809. **Zł. 1.000** na N-ry: 5209 5633 8638 10674 11282 11923 12484 16936 21890 25057 25287 31325 43037 44870 50823 53445 56574 56837 57252 76422 83829 86369 93385 94149 100675 101129 102856 106678 110317 110927 115501 116731 119232 123032 126784 127086 137726 140885 143782 145540 146572 147700 149188 150406 151645 126013.

Warszawa, 26. 9. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: **5000 zł.** na nr. 37.251, 45.827, 69.430, 75.094, 114.336, 126.851. **3000 zł.** na nr. 34.807, 44.216, 51.148, 56.636, 88.931.

—o—

Upaństwowienie polskich szkół w Czechosłowacji.

Morawska Ostrawa. (PAT). Delegacja ludności polskiej w Czechosłowacji, złożona z reprezentantów wszystkich trzech stronnictw, posłów Buzka, Chobota i Jungi oraz prez. Macierzy Szkolnej Faliksa, wysłana do Pragi przez komitet międzypartyjny, wróciła najzupełniej zadowolona z rezultatów swoich interwencyj u poszczególnych ministrów w sprawach dotyczących mniejszości polskiej. U wszystkich ministrów spotkała się delegacja z niezwykłą serdecznością i całkowitem zrozumieniem dla spraw polskich. Premjer oświadczył, że **uznaje całkowicie żądania Polaków w sprawie upaństwowienia polskiego szkolnictwa prywatnego i przyrzekł swoje w tej sprawie poparcie.** Delegacja stwierdziła z wielkiem zadowoleniem zasadniczy zwrot czechosłowackich sfer rządowych w odniesieniu do spraw mniejszościowych. Zmianę tę przypisują oni ostatnim manifestacjom przyjaźni polsko-czeskiej nad trumnami lotników polskich, co zresztą ministrowie sami przyznawali, wyrażając życzenie, by polityka zbliżenia polsko-czechosłowackiego była kontynuowaną.

14-dniowa kwarantanna dzieci w Szegedzie.

Budapeszt. (PAT). Liczba wypadków paraliżu dziecięcego w Szegedzie **dochodzi do 100.** Zarządzono **14-dniową kwarantannę dla dzieci.**

—o—

Warszawa, 26. 9. (Telef. wł.). Na żywy pomnik Żwirki i Wigury zebrano dotąd **39.000 zł.**

O czem piszą inni?..

Jak się we Włoszech tworzy „opinję“!

Zagraniczny korespondent **„Polonii“** podpisujący się **„M. A. Comba“**, podaje bardzo znamienny obrazek ilustrujący politykę zagraniczną Włoch faszystowskich... Oto „Corriere Padovano“ wystąpił przed paroma tygodniami przeciw zbrojeniu się Niemiec. Nazajutrz pojawił się w prasie zagranicznej artykuł Mussoliniego, wypowiadający się za żądaniami Rzeszy.

„Naturalnie — pisze p. M. A. Comba — „Corriere Padovano“ dostał natychmiastowe **wezwanie do uzgodnienia swoich poglądów z zapatrywaniami Wodza.** I oto dzisiaj d. 20. IX. ukazał się we wspomnianym dzienniku artykuł, który **zaprzecza wszystkim wywodom z dnia poprzedniego** i twierdzi, że opinja „Corriere Padovano“ jest zawsze identyczna ze zdaniem Wodza. Nie mogąc oczywiście zaprzeczyć, że wczoraj ustosunkowywał się wrogo do żądań niemieckich — tłómaczy się biedny redaktor, że „chciał tylko zwrócić uwagę na konieczność stosowania przez Niemcy polityki umiarkowanej i unikania błędów, które tyle krwi kosztowały wielkie społeczeństwo niemieckie“.

Nadzwyczajne wprost jest zakończenie artykułu: autor zastrzega się wyraźnie: jakoby w dniu wczorajszym chciał dostarczyć argumentów dla poparcia tezy francuskiej. „Italia“ — pisze — prowadzi politykę niezależną i bynajmniej niema zamiaru służyć komukolwiek za darmo“.

Rezygnacja B. B. z reformy ustroju.

Sanacyjny „Kurjer Wileński“ przytacza wiadomości prasy opozycyjnej o przemówieniu p. Sławka, który we Lwowie oświadczył, **że B. B. rezygnuje ze zmiany konstytucji,** dopóki „zachód Europy“ nie wyjaśni, co trzeba zmieniać. Przytoczywszy to „Kurjer Wileński“ pisze:

„Niezmiernie trafne ujęcie. Jesteśmy świadkami całego szeregu przekształceń stosunków i opinij. Przekształcenia te idą wgłąb i wszerz, a kiedy obejmą całe społeczeństwo, nadejdzie chwila ich realizacji prawnej. Weźmy dla przykładu kwestje reprezentacji zawodowej, o której mówi się coraz głośniej. Prof. Makowski miał się bodaj wypowiedzieć, że niesposób zrealizować ten postulat w obecnej fazie stosunków. „Dziś“ jest chwilą niezmiernej wagi, jest wylęgarnią nowego porządku rzeczy, nowego jutra“.

Więc pocóż było rzucać wielkie hasła? Poco robiło się wojnę z „ginącym światem parlamentaryzmu“?

Sędzia, a polityka.

Krakowski korespondent „Gazety Warszawskiej“ w przeddzień zjazdu TSL. omawia znany incydent sanacyjnego zarządu T. S. L. z „kołem akademickiem T. S. L.“ w Krakowie. Sanacja — jak wiadomo — nie chciała akademików dopuścić na zjazd. W końcu wszczęła z nimi pertraktacje. Prowadził je p. Czuchajowski, **sędzia okręgowy w Krakowie.** W czasie tych pertraktacyj p. Czuchajowski postawił akademikom następujące warunki ich udziału w zjeździe:

„Koło wybierze inny zarząd, a delegaci koła na zjazd zachowają się spokojnie i wstaną, gdy prezes wzniesie okrzyk na cześć ministra spraw wojskowych. Tak ostatecznie w przeddzień zjazdu — pisze „Gazeta Warszawska“ — sformułował swoje warunki sanacyjny wiceprezes zarządu głównego, **sędzia dr. Czuchajowski“.**

Nie ulega wątpliwości, że p. sędzia Czuchajowski zaangażował się w partyjną politykę; od dawna zresztą kieruje „Strzelcem“ w Krakowie. Jakże jednak te jego występy godzą się z postanowieniem pragmatyki sędziowskiej, które sędziemu zakazują brania udziału w życiu partyjno-politycznem? Chcielibyśmy wiedzieć!

Kartele przemysłowe a rolnictwo.

„I. K. C.“ donosząc o rozporządzeniu min. skarbu obniżającem ceny spirytusu i wódki o 20 proc., pisze:

„W ten sposób „I. K. C.“ **odniósł walne zwycięstwo** na froncie walki o zniżkę cen artykułów monopolowych“.

Oto, co znaczy skromność i prawda!

„Kurjer Polski“, organ wielkiego przemysłu, występuje przeciw żądaniom rolników, żeby obniżyć ceny artykułów przemysłowych.

„Przemysł — pisze — pomimo całkowitego zrozumienia, które ma dla interesów rolnictwa, nie jest w stanie rebus sic stantibus, przy obecnym poziomie podatków, taryf kolejowych, świadczeń socjalnych itd., obniżyć swych cen do poziomu zdolności nabywczej rolników.

Jedynem wyjściem z położenia wydaje się podniesienie cen artykułów rolniczych, co nie jest zadaniem niewykonalnem przy silnej woli i stosowaniu właściwych środków a nie dalsze niszczenie przemysłu, które jest niewątpliwie dla gospodarstwa narodowego zgubne i musi doprowadzić szerokie masy ludności miejskiej do ostatecznej nędzy“.

Jest to klasowo-egoistyczne stanowisko. Chcieliby, żeby rolnictwo zdobyło wyższe ceny na swoje produkty, ale sami swoich cen obniżyć nie chcą. Gdyby ten pogląd został zrealizowany, to **koszta ponosiłaby wyłącznie ludność miast.**

Czyżby zmiana premjera?

„Robotnik“ twierdzi, iż w kołach sanacji mówią, że

„p. Pieracki zastąpi niebawem p. Prystora na stanowisku prezesa Rady Ministrów. P. Prystor jest podobno znużony i pragnąłby zmniejszyć ciężar odpowiedzialności, który dziś na nim spoczywa. P. Pieracki (minister spraw wewnętrznych, naturalnie, nie wiceminister oświaty) uchodzi w pewnym odłamie obozu rządzącego za „człowieka przyszłości“, nie „zgranego“ w ciężkim okresie, przeżywanym przez Polskę od kilkunastu miesięcy“.

Czem żyje młodzież?

Zagadnienie młodzieży jest zbyt doniosłe i zbyt uznane, żeby wymagało bliższego uzasadnienia. Co z młodzieży wyrośnie, jakiemi będzie przepojona ideami, jak się będzie odnosiła do życia — widać z nastrojów, panujących pomiędzy młodzieżą. Prawda, że życie pomaląd utemperuje rozpęd młodości, ale podstawy charakteru pozostaną nienaruszone.

Jakie jest nastawienie młodzieży powojennej? Wojna przecież wywołała konsekwencje nieobliczalne i w życiu obyczajowem i w psychologji mas i w gospodarstwie powszechnem i w poglądach na życie. Jak oddziałała ona na nastroje młodzieży?

Bardzo ciekawy materjał przynosi tygodnik **„L'Europe Nouvelle“,** gdzie znajdujemy ankietę o nastrojach młodzieży zachodnio-europejskiej: niemieckiej, angielskiej i włoskiej. Bardzo znamienne informacje:

W Niemczech widzimy kryzys inteligencji. Uniwersytety są przepełnione. Kiedy młodzież po ukończeniu szkoły średniej nie mogła znaleźć zajęcia, tłumaczyła sobie brakiem studjów wyższych. To też rzucono się na nie w przeświadczeniu, że dyplom uniwersytecki otworzy im skarby sezamu. W r. 1914-ym studjowało 79.161 studentów, w roku zaś 1931-ym 138.010, a więc o 80 proc. więcej. Jeszcze silniej zaatakowały uniwersytety studentki: liczba uczącej się młodzieży żeńskiej wzrosła z 3724 na 18.235, a zatem pięciokrotnie. Trzykrotnie wzrosła liczba studjujących gospodarstwo rolne i elektrotechnikę, przeszło dwukrotnie — studentów prawa.

Stanowisk, wymagających wyższych studjów uniwersyteckich, istnieje w Niemczech do 400.000. Corocznie ma się do dyspozycji około 120.000 wakansów, o które może kompetować 60.000 posiadających potrzebne patenty. **Liczba bezrobotnych w ten sposób nieustannie corocznie wzrasta.**

Pogłębia to proletaryzację inteligencji. Broniąc się przed pogrążeniem całkowitem, **inteligencja posiada nastawienie na prawo** i ciąży do radykalizmu prawicowego; domaga się on zmiany systemu politycznego, któremu przypisuje swoją biedę.

W Anglji o młodzieży zaczęło się mówić dopiero po wojnie. Wyrosła nasamprzód tutaj kwestja żeńska, kobiety bowiem dostały prawo wyborcze, rozszerzono teren do demagogji i agitacji. Zresztą wogóle młodzież z chwilą obniżenia cenzusu wieku stała się przedmiotem uwagi grup politycznych, szukających wśród niej żeru dla siebie. Ale gros szuka satysfakcji gdzieindziej. Dawniej mówiło się o „pięknej nowoczesnej pani“, a dzisiaj o „młodzieży u wiosła“, tak wszystko pochłonięte jest sportem. Zagadnienia gospodarcze i polityczne schodzą w zainteresowaniach młodzieży angielskiej na drugi plan. Po odbyciu swych dziennych zajęć zarobkowych pogrąża się ona w zabawie nocnej lub weekendzie.

Ale są wśród młodzieży dwa kierunki, które się patrzą krytycznie na swe położenie. To młoda inteligencja i bezrobotni. Pierwsi podlegali wpływom radykalizmu, ale wyzbyli się „salonowego bolszewizmu“, zarzucili utopje Wellsa, odsunęli się od Shawa jako głosiciela kompromisu liberalnego. Burzą się oni przeciwko starej generacji we wszystkich stronnictwach. Są zwolennikami realizmu i czynu w polityce.

Pomiędzy młodymi bezrobotnymi jest wielu zwolenników skrajnych żywiołów. Domagają się oni społecznego aktywizmu. **Wszystko im jedno, czy to będzie aktywizm z prawej czy lewej strony,** byleby wywiódł ich z ślepej ulicy.

Oba te jednak kierunki są w ogromnej mniejszości. Gros bowiem młodzieży godzi się z istniejącym porządkiem rzeczy.

Bardzo swoista jest **młodzież włoska.** To już jest młodzież, która była wychowywana w regimie faszystowskim. Od 8 do 18-go roku wychowywa się w Balilli, w wieku zaś od 18 do 21-go roku wychowuje się w przysposobieniu wojskowem (Awangarda). Rozsiana jest w 800 legjach, a kształci ją około 40.000 milicjantów. Całe wychowanie jest nastawione w jednym kierunku. Nawet profesorowie uniwersytetu składają przysięgę, że „będą wychowywali prawowitych obywateli, oddanych władzy i systemowi faszystowskiemu“. Młody Włoch jest przeciwnikiem indywidualizmu. Wbrew indywidualnej cywilizacji całej Europy zachodniej wyrasta w Italji cywilizacja mas i tutaj styka się Mussolini z Leninem. Młodzież włoska nie ma upodobania wolności, która kierowała krokami Garibaldiego i Mazzoniego. Pogardza tem, o co wojowały poprzednie pokolenia. Pogardza liberalizmem swych ojców, oddana nitscheańskiemu kultowi mocy i siły. Szczególnie **nieprzyjaźnie odnosi się do Francji,** która w ich pojęciu jest synonimem liberalizmu zachodnio-europejskiego, która stoi na straży zawartych układów międzynarodowych i broni polityki jugosłowiańskiej i kolonialnej.

Oto zestawienie kierunków i nastrojów młodzieży zachodnio-europejskiej. Widać wszędzie wzrastający radykalizm, narastający aktywizm młodego pokolenia, które przeciwstawia się dotychczasowym metodom życia i szuka zmiany: — wszystko jedno, skąd ona przyjdzie — z lewa czy z prawa.

H. W.

Węgry współczesne.

WRAŻENIA DZIENNIKARZA AMERYKAŃSKIEGO KNICKEBOKERA Z PODRÓŻY PO WĘGRZECH. — PODWÓJNE OBLICZE BUDAPESZTU.

Praga, we wrześniu 1932.

Na łamach praskiego dziennika „Cesko Slovo“ zamieszcza głośny dziennikarz amerykański H. R. Knickeboker ciekawe wrażenia z podróży po krajach środkowo-europejskich. Po opisie wrażeń z Czechosłowacji, gdzie przyjęty został również przez prezydenta Masaryka, opisuje wrażenia, jakie odniósł z podróży po Węgrzech.

Powiedziano nam, — pisze H. R. Knickeboker — że na Węgrzech znajdziemy największą nędzę, najrozpaczliwszą sytuację, najstraszliwsze warunki społeczne. Jak więc wygląda ten „ten najbardziej dotknięty kraj w Europie?“.

Jechałem z naszym posłem na Węgrzech, panem Nicholasem Rooseveltem. Wzdłuż drogi z Wiednia do Budapesztu rozciągają się łany dojrzałej pszenicy i żyta. W słońcu błyszczą kosy; rżnie cała armja żeńców wytrwale i żywo. Nigdzie nie było widać maszyny. Tylko praca ręczna. Im mniej maszyn, tem więcej mężczyzn i kobiet znajduje zarobek swą prymitywną pracą.

Prawdą jest, że ceny zboża raptownie i głęboko się obniżyły. Prawdą jest, że rolnik węgierski musi dziś płacić 170 do 200 jednostek zboża za 100 jednostek, za które płacił 100 jednostek zboża w roku 1928. Ale prawdą również jest, że jak długo rolnik węgierski będzie miał zboże i chleb, będzie żył, wprawdzie gorzej ubrany i znacznie ograniczony w zakupach towarów, ale za to zdrowy i dobrze odżywiany. To znaczy, że 8 miljonów obywateli węgierskich, sześć miljonów obywateli ubezpieczonych jest przeciwko głodowi, podczas gdy gospodarcze warunki większości reszty obywateli przewyższają minimum egzystencji.

Fizyczny wygląd ludzi, jakich spotkaliśmy na drodze do Budapesztu zaprzecza twierdzeniom, jakoby Węgry były najuboższym krajem w Europie. Mężczyźni krępi, muskularni, opaleni, wesoło sieKli zboże. Czerwone chusty na głowach kobiet, świadczą, że nie znają one nędzy. Również wesoło pracowały na roli i rzucały żarty pod naszym adresem. Na drodze mijamy rój cyklistów, młodych atletów, którzy śmiało mogliby służyć za modele rzeźbiarzom. W rozległych wioskach musieliśmy zwolnić z powodu stada gęsi, protestujących na drodze. Na progach domów wysiadają grupy dzieci wprawdzie w podartych ubraniach, ale za to o ciałach zdrowych i radosnej twarzy.

Inaczej było w Budapeszcie. Mało przybyszów do tego lubiącego zabawy miasta przypatrywało się życiu na peryferjach. Turyści przeważnie ograniczają się do przebywania na Corso, owej pięknej promenadzie wzdłuż szerokiego Dunaju, wzdłuż którego położone są wielkie kawiarnie, cygańskie bary, restauracje przepełnione eleganckimi gośćmi kosmopolitycznych hoteli. Chciałem zobaczyć również to drugie oblicze Budapesztu. Młody węgierski dziennikarz „rzeczoznawca nędzy“ zaproponował mi towarzystwo.

Jechaliśmy przez piękne bulwary, około pięknych ogrodów i willi przedmieścia aż wreszcie znaleźliśmy się na peryferji. Droga była pełna prochu. Jechaliśmy powoli. Po obu stronach drogi widzieliśmy niskie baraki, jakby nawpół do ziemi zapadłe. Każdy „dom“ był około 10 stóp długi i pięć stóp szeroki. Było ich 1.500. W każdym mieszkały przeciętnie 4 osoby.

Przed drzwiami siedziało lub stało mnóstwo dzieci. Nie bawiły się. Leniwie poruszały się w upale słońca, a ich ramiona nieruchomo zwisały. Ich rodzice bladzi ubrani w fantastyczne szmaty, apatycznie spoglądali na nas. Powietrze było duszne. Niezdrowe opary zapełniały powietrze, mieszały się z prochem i ciężko zwisały nad tą gromadą odpadków ludzkich. W tej kolonji biednych żyje 6.200 ludzi, a w całym Budapeszcie w podobnych warunkach żyje 30.000 osób.

Na Węgrzech nie istnieją zapomogi dla bezrobotnych, ale natomiast istnieje to ludzkie śmietnisko. Łatwo uwierzyć, **że tym ludziom powodzi się najgorzej w Europie.** Żyją z żebraniny, kolportażu, kradzieży i zbierania odpadków. Żyją jak błędne psy z przygodnej jałmużny starożytnego społeczeństwa. Nie jest to proletarjat, ale „lumpenproletarjat“ jak powiadają marxiści.

Może tylko jedna trzecia zubożała z powodu kryzysu. Kolonja zwana „Stary grzebieniec“, którą zwiedziliśmy liczyła w roku 1928, a więc w roku uważanym przez ekonomistów za rok intensywnej aktywności handlowej Węgier — 4.676 mieszkańców. Dziś mieszka tu o 2 tysiące więcej. Kryzys ma tedy na sumieniu około 10 tys. ubogich z ogólnej sumy 30 tysięcy ubogich w całem mieście. Jeśli weźmiemy najwyższą cyfrę to takich biedaków może być na Węgrzech 60.000 z ogólnej liczby 8 miljonów mieszkańców. Biedacy ci, najbiedniejsi z biednych mogliby może wywołać jakieś awantury, ale nie rewolucję.

Zwiedziliśmy pobliski targ. Na szerokim placu stało tysiące mężczyzn. **Wszyscy mieli na sobie stare szmaty.** Zdawało się, że ubrani są w jakieś mundury. Każdy miał przed sobą gromadę jakichś gratów: stare grzebienie, skrzynie, próżne pudełka na zegarki. Opodal siedziało kilkuset robotników, czekających na pracę. Wrażenie wprost orjentalne — sucharewski, albo smoleński targ w Budapeszcie. **Nigdzie w Rosji sowieckiej nie widziałem takiej nędzy, jak na przedmieściach Budapesztu.** W Budapeszcie jest 120.000 jednopokojowych mieszkań, w których mieszka 440.000 ludzi. Czy rozpaczliwa ta sytuacja spowodowana została kryzysem? Nie. Zapytałem się, jak długo już 40 procent ludności mieszka w jednym lokalu. „Od roku 1910 brzmiała odpowiedź“.

Mowa Herriota i jej echa.

Zbyt śmiałe, zbyt nieumiarkowane były żądania Niemiec w zakresie „dozbrojenia“, by nie miały zrazić nawet wyrozumiałych polityków pacyfistycznych. Możeby przyjęto spokojnie samo zgłoszenie żądania „równouprawnienia“ w zakresie zbrojeń. Ale niemal równoczesne pogróżki, że Niemcy będą się zbroić w każdym razie, budowa pancernika C, wielkie manewry nad Odrą, szczere wynurzenia hitlerowców co do Alzacji i Lotaryngji, próba militaryzacji młodzieży niemieckiej — tego było zawiele naraz. To też nawet Herriot, podejrzewany o wielką łatwość czynienia Niemcom ustępstw zdobył się na stanowcze słowa protestu. Mowa wygłoszona w Gramat (którą wczoraj podaliśmy w obszernem streszczeniu) jest wyraźnem odrzuceniem tez niemieckich. Świadczy ona również o tem, że poglądy Herriota uległy pewnej zmianie. Jeszcze niedawno zapytywany przez p. Tardieu, co sądzi o bezpieczeństwie, jako warunku rozbrojenia, nie chciał dać jasnej odpowiedzi. Obecnie premjer francuski stwierdził, że „narody życzą sobie pokoju, ale więcej jeszcze bezpieczeństwa“ i że **sankcje wojskowe i gospodarcze są koniecznemi warunkami rozbrojenia.** Od tego poglądu już tylko krok do pomysłu p. Tardieu, by stworzyć armję międzynarodową pod władzą Ligi Narodów.

Mowę w Gramat życzliwie przyjęła prasa francuska, ale zato prasa niemiecka jest oczywiście oburzona. Znamiennem jest, że atakują Herriota nawet te pisma, które jeszcze przed trzema lub czterema laty uznawały konieczność walki z duchem militaryzmu w Niemczech i nie wysuwały żadnych pretensyj terytorjalnych. Hitlerowcy i w tej dziedzinie mogą sobie pogratulować wielkiego sukcesu. Pod wpływem ich propagandy już zdaje się żadne stronnictwo nie ma odwagi mówić o „Erfüllungspolitik“, o wypełnianiu Traktatu Wersalskiego oraz pogodzeniu się z istniejącemi granicami i nie ma odwagi przeciwstawiać się próbom zbrojeń niemieckich. Rewizja Trakta-

tu Wersalskiego i zapewnienie sobie „bezpieczeństwa" własnemi siłami jest dziś na ustach wszystkich.

Należy przypuszczać, że Hindenburg, Papen i Schleicher nie cofną się z drogi, po której coraz śmielej i szybciej idą, a która prowadzi do przywrócenia militarnej potęgi Niemiec. Z drugiej zaś strony Francja nie zmieni chyba szybko swego stanowiska; pośrednictwo przyjaciół Niemiec z Londynu, Rzymu i Waszyngtonu zapewne dopiero po dłuższym czasie mogłoby wydać owoce. Sprzeczność między polityką Niemiec a Francji będzie się zatem powiększać chyba, że w Berlinie dojdzie do władzy inny gabinet, bardziej demokratyczny a mniej militarystyczny. Taki rząd mógłby znowu kusić się o zdobycie utraconego zaufania w Paryżu i wytargować dalsze ustępstwa, jak się to udawało rządowi Brueninga.

Na ziemiach Rzeczpltiej

Nowe katedry na wydziale architektury w Warszawie.

Z rokiem akademickim 1932/33 otworzone zostały na wydziale architektury Politechniki Warszawskiej dwie nowe katedry. **Wykłady architektury wnętrz** i krajobrazów prowadzić będzie prof. Krzywoła-Polkowski, zaś **wykłady projektów hal przestrzennych** — prof. Szyszko-Bohusz.

Pożar zniszczył 155 domów.

W Dmytrach, powiatu lwowskiego, wybuchł w domu Pobilaka pożar, który skutkiem silnego wiatru w ciągu kilkunastu minut przerzucił się na kilkadziesiąt sąsiednich budynków. **Pożar trwał od rana do późnej nocy i zniszczył doszczętnie 156 zabudowań,** w tem kilkadziesiąt budynków mieszkalnych, inwentarz żywy i martwy i prawie wszystkie zbiory tegoroczne. Bez dachu nad głową znalazło się około 60 rodzin, z których ogromna większość obozuje pod gołem niebem. Niektóre organy prasowe lwowskie obliczają straty w przybliżeniu na 500.000 zł.

Pośrednicy w warszawskich urzędach skarbowych.

Izrael i Samuel bracia Postbrief, w Warszawie rozpowszechniali wiadomość, że mają rozległe stosunki wśród różnych dygnitarzy państwowych, specjalnie zaś w urzędach skarbowych, gdzie z łatwością mogą załatwiać zawiłe i kłopotliwe sprawy podatkowe. Wiadomość ta wywarła wśród kupców wrażenie. Każdy z utyskujących chciał skwapliwie skorzystać z usług ustosunkowanych ludzi i chętnie powierzał im wezwania płatnicze oraz potrzebne pieniądze. Po wysłuchaniu skarg, pośrednicy odpowiadali zwykle stereotypowo: „to się zrobi!" — i chowali pieniądze do portfelu. Po pewnym czasie ten i ów kupiec otrzymywał ponowne wezwanie płatnicze, dopełnione nową porcyjką kar za zwłokę i stwierdzał z przerażeniem w urzędzie skarbowym, że nikt nic nie wpłacał na poczet należności skarbowej. Więc niejaki Josek Silberberg dał Postbriefom 900 zł. na podatki, Nachman Ejchenbaum dał 250 zł., Juda Altfus 340 zł. — Wymienieni kupcy i inni, których lista się powiększy, padli oczywiście ofiarą wyrafinowanych krętaczy. Obu Postbrefów sędzia śledczy oddał pod dozór policyjny.

Aresztowanie komunistów w warszawskim Domu Akademickim.

Władze administracyjne w Warszawie rozwiązały nielegalnie zwołany wiec przez akademicki t. zw. „antyopłatowy komitet", **składający się wyłącznie z żywiołów komunistycznych.** Po wkroczeniu do Domu Akademickiego, gdzie wiec się odbywał, policja zastała 200 osób, wśród których znajdowało się wielu znanych działaczy komunistycznych z poza terenu akademickiego. Po rozwiązaniu wiecu zatrzymano 50 osób do dyspozycji władz.

B. słuchacz szkoły nauk polit. fałszerzem.

W dniu 21 b. m. do Urzędu pocztowego w Warszawie zgłosiło się 2 osobników. Jeden z nich, podający się za Józefa Osowicza, przedstawił książeczkę P. K. O. na 300 zł., oraz legitymację Szkoły nauk politycznych. Urzędnik po sprawdzeniu książeczki stwierdził, że suma wkładów jest sfałszowana, wobec czego zawezwał policję. Jednemu z osobników udało się zbiec, drugiego zatrzymano. W urzędzie śledczym zatrzymany podał się za Jana Danielskiego, zamieszkałego w Wilejce, **b. słuchacza szkoły nauk politycznych.** Fałszerstwa dokonał wspólnik ze swoim bratem, Konstantym Danielskim, który zbiegł.

—o—

KASA UNIWERSYTECKA PRZYJMUJE ŚWINIE I PSZENICĘ ZAMIAST PIENIĘDZY. Wobec kryzysu gospodarczego w stanie Illinois, rektor uniwersytetu Wesleyan wydał rozporządzenie zezwalające studentom na uiszczanie opłat za naukę w naturze. W kilka dni po ogłoszeniu tej ulgi, zgłosiło się kilkunastu studentów, synów rolników, którzy chcieli wyrównać opłaty pszenicą i świniami. Sekretarjat uniwersytetu zgodził się uwzględnić ich prośbę.

Generał Haller w Zakopanem.

Z Zakopanego piszą nam: — Niezapomnianym będzie dla Zakopanego wtorek 20 września. Oto odwiedził stolicę Podhala wódz armji błękitnej gen. Haller i wniósł w atmosferę tchórzostwa i serwilizmu powiew myśli wolnego człowieka.

Na dworcu kolejowym przywitały Dostojnego Gościa zwarte szeregi Placówki Hallerczyków, górali, grupa pań N. O. K. z p. Wróblewską na czele, przedstawiciele organizacyj politycznych, wreszcie publiczność i.... policja tak w mundurach jak i bez.

W salonach „Radowidu" zasiedli do obiadu reprezentanci różnych obozów od ludowców przez Ch. D. do endeków. „Partyjnicy" ci, zgodnym chórem stwierdzali, że dobrze się czują przy jednym stole, bo ich łączy miłość i cześć dla Rycerza bez skazy, a ponadto tęsknota za lepszem jutrem. Ten ton przebijał przez wszystkie przemówienia. W imieniu górali mówił p. Bachleda Curuś, Stronnictwa Narodowego prof. Kling, ludowców PP. Krzeptowski i Polak z Nowego Targu, Ch. D. p. Dr. Kuśnierz, Ligi Katolickiej p. Dr. Fischer. Na szereg toastów odpowiedział w serdecznych, a pełnych zdrowych myśli słowach Generał.

O godzinie 6 wieczorem odbyła się **uroczysta akademja** dla uczczenia pietnastolecia powstania armji błękitnej. Sala teatralna Morskiego Oka była wypełniona po brzegi, reszta uczestników stała w przejściach i na korytarzu. Dziwne! Ogłoszeń nie było, bo je pozdzierano, Zarząd gminy nie wysyłał przypomnień i biletów, nie spędzono ani urzędników, ani młodzieży szkolnej. A mimo to, tak się jakoś złożyło, spontanicznie wyrósł B. B. W. H. czyli Bezpartyjny Blok Współpracy z Hallerem.

Z chwilą pojawienia się na estradzie Wodza, dla którego wola narodu zawsze była prawem, entuzjazm ogarnął tłumy. Przejawiał się on raz zgodnym gromkim okrzykiem, raz ciszą i skupieniem, to znowu radością bijącą z lic, lub dyskretną łezką w oku. Podniosły nastrój trwał do końca. Takie chwile przeżywaliśmy chyba jesienią 1918 roku, kiedy na rynku miejscowym odbierano od wojskowych przysięgę na wierność nowopowstałej Polsce.

Po krótkiem zagajeniu prezesa Placówki Hallerczyków p. Budza, zabrał głos **pułkownik Dr. Modelski** i mówił nie o sanacji, nie o Brześciu, nie o wyborach, tylko o ideałach żelaznej brygady i jej twórcy. Mówił o moralności i etyce w życiu publicznem, o konieczności podporządkowania osobistych ambicyj i prywaty zgodnie z dewizą Wodza: **„dla ciebie Polsko i dla twej chwały".**

Prawdziwą ucztą duchową było **przemówienie Generała.** Pod jego kierunkiem myśl nasza szła jasnemi szlakami Rarańczy, Kaniowa, pól Szampanji i za daleki Atlantyk do braci w Stanach Zjednoczonych, wstających na zew Mistrza Paderewskiego i do biur Komitetu Narodowego pod Dmowskim. Oddawaliśmy hołd pracy i trudom wszystkich, którzy Polskę budowali, a dziś na rozkaz z góry zachodzą oficjalnie w cień jednego człowieka. Tylko oficjalnie. Historji zamazać się nie da.

Przemiłe wrażenie zrobił występ małego góralczyka Adama Bachledy Curusia, który głośno i ze swadą oddeklamował wiersz na cześć Hallera a podnosząc ciupagę zakończył gwarą góralską... „Generale, Panie! Podtatrzańskie wirchy biercie w posiadanie! Otwieramy serca, otwieramy scyrze, granitowych zamków wyspani rycerze".

Dekoracja kilku Hallerczyków, do których w żołnierskich słowach przemówił Generał, polecając strzec honoru, — udatne produkcje miejscowego chóru pod kierunkiem p. prof. Mistrzaka i przez całą salę odśpiewana Rota złożyły się na całość tak miłą, że o tej uroczystości długo wspominać będziemy.

Em.

Prezydent Meksyku Abelardo Redriguez



składa przysięgę na wierność konstytucji w Izbie deputowanych. Rodriguez, który objął władzę po prezydencie Rubio, liczy lat 35.

PANI ŻWIRKOWA OPUSZCZA SZPITAL. P. Agnieszka Żwirkowa opuściła w poniedziałek szpital Ujazdowski w Warszawie, w którym przebywała na kuracji od soboty dnia 17 bm. Pani Żwirkowa czuje się już znacznie lepiej. Pragnie wyjechać na tydzień do Dęblina, by tam uporządkować sprawy rodzinne. Mały Heniuś przebywa na razie z matką w Warszawie.

TRAGICZNA UCIECZKA ZŁODZIEJA Z GMACHU POLICJI. Tragiczny wypadek wydarzył się w gmachu komendy policji w Warszawie. Mianowicie miał być przesłuchiwany znany złodziej i włamywacz Wyrwicz, który przed kilku dniami został aresztowany w związku z dokonaną kradzieżą. W pewnej chwili Wyrwicz, korzystając z nieuwagi pilnującego go policjanta, zbliżył się do okna i **wyskoczył na znajdujący się poniżej dach.** Dach był szklanny i załamał się pod Wyrwiczem, który spadł na twardą posadzkę, doznając tak ciężkich obrażeń, że w **kilka minut później zmarł.**

—o—

FAŁSZYWA ZAKONNICA. Onegdaj aresztowano w Warszawie „zakonnicę" Katarzynę Sławińską, która przed 16-stu laty opuściła rodzinne swoje miasto, Nowy Targ, przebrana w bronzowy habit zakonny i odtąd prowadzi żywot wędrowny, jako zawodowa kwestarka. Jałmużna zbierana była na budowę kościołów, na utrzymanie ubogich dzieci, na sieroty itd. Kwestarka nabrała tak dużej rutyny, że potrafiła naciągać również proboszczów. W swej wędrówce po Polsce dotarła Sławińska i do Warszawy. Tu jednak ktoś zażądał dokumentów i spostrzegł jakieś niedokładności. Skoro kwestarką zajęła się policja — wyszło na jaw oszustwo. **Fałszywą zakonnicę wyprawiono etapem do Nowego Targu, gdzie stanie przed sądem.** Oszustka liczy 70 lat.

Roztargniona. — Ach, mężusiu, wyobraź sobie jaka jestem roztargniona! Wyszłam z murowanym zamiarem, aby kupić parę skarpetek, a kupiłam sobie kapelusz.

Z całego świata.

Wolno czy nie wolno śpiewać po polsku w kościele łotewskim?

Senat, jako najwyższa instancja sądowa rozpatrywał sprawę kilku Polaków, skazanych w swoim czasie przez sąd pokoju i sąd okręgowy na kary aresztu od 14 dni do 3 miesięcy za śpiew w języku polskim w czasie nabożeństwa łotewskiego, wskutek czego miało nastąpić zakłócenie spokoju publicznego. Senat nie podzielił wywodów drugiej instancji i wyrok skasował, **przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia w innym sądzie okręgowym, a mianowicie w Mitawie.**

Po 7 latach wpadł w ręce sprawiedliwości.

Policja berlińska aresztowała poszukiwanego od lat międzynarodowego fałszerza banknotów Henniesa. Hennies, z pochodzenia Niemiec, wmieszany był w r. 1925 w słynną aferę fałszerzy banknotów portugalskich, która wywołała wtedy niezwykle silne wrażenie w całym świecie. Rząd portugalski zmuszony był wówczas do wydania specjalnych zarządzeń dla ochrony waluty. Wraz z bandą międzynarodowych fałszerzy Hennies przy pomocy podrobionych dokumentów zamówił w jednej z drukarń londyńskich nową emisję banknotów portugalskich wartości 6 milj. marek. Fałszerzom udało się puścić w obieg większą ilość falsyfikatów. Po wykryciu fałszerstwa, Hennies zbiegł i **przez 7 lat ukrywał się pod przybranem nazwiskiem Döringa w rozmaitych krajach Europy.**

Aby nie podpisywać w przyszłości weksli.

W miejscowości włoskiej Brescia, wieśniak J. Mazzolini, namówiony przez żonę do żyrowania weksli, wystawionych przez jej krewnych i zmuszony niewypłacalnością tych ostatnich do zapłacenia sum należnych, **w przystępie złości odciął sobie prawą rękę.** Odwieziony do szpitala, oświadczył, że chciał siebie ukarać za popełnioną lekkomyślność i uniemożliwić powtórzenie na przyszłość tego, co spowodowało ruinę materjalną rodziny.

Chińczycy w „biały dzień" ukradli 6 japońskich samolotów.

Z japońskiego lotniska w Mukdenie skradli Chińczycy w biały dzień 6 samolotów japońskich. Piloci chińscy przybyli na lotnisko **w przebraniu malarzy,** którzy mieli rzekomo malować hangary. Posterunki japońskie przepuściły bez trudności Chińczyków. W pewnej chwili z lotniska wystartowało jednocześnie 6 samolotów japońskich, któremi kierowali piloci chińscy. Lotnicy japońscy usiłowali puścić się w pogoń za skradzionemi maszynami, okazało się jednak, że **wszystkie samoloty, pozostałe w hangarze, były uszkodzone przez pilotów chińskich.**

—o—

PRZYGODNY „AKROBATA" NA WIEŻY KATEDRALNEJ. Tłumy publiczności obserwowały dziś w Zagrzebiu człowieka, który wdrapawszy się na szczyt wieży katedry dokonywał tam, narażając się na wielkie niebezpieczeństwo, karkołomnych sztuk akrobatycznych. Po upływie pół godziny udało się policji sprowadzić akrobatę na ziemię. Jak stwierdzono, był to robotnik bez pracy, który w ten sposób chciał zwrócić na siebie uwagę i dowieść, że **posiada uzdolnienia, pozwalające mu na wstąpienie do straży ogniowej.**

„ARTIGLIO" WYDZIERA ZŁOTO GŁĘBINOM MORSKIM. Holownik włoski „Artiglio", który pracował przy wydobywaniu złota z zatopionego u brzegów francuskich statku „Egipt", odpłynął dziś z portu Plymouth, aby dokonać prac nad wydobyciem złota. Jak dotąd, „Artiglio" wydobył z dna morskiego złota na ogólną sumę 700.000 funtów szterl. **Na dnie morza pozostaje jeszcze złota o wartości około 300.000 funtów szterlingów.**

Literatura.

WZNOWIENIE „LINJI“ W KRAKOWIE.

Po kilku miesięcznej przerwie zostało wznowiono w Krakowie **czasopismo awangardy literackiej „Linja“**, redagowana przez poetę Jalu Kurka i skupiające w sobie **wysiłki modernistów literackich polskich**. W tych dniach wyjdzie Nr. „Linji“, który zawierać będzie artykuły, poezje i noty J. Brzękowskiego, T. Bujnickiego, M. Czuchnowskiego, M. Elinówny, F. Gerarda, J. Kurka, Cz. Miłosza, J. Przybosia, J. Szczepańskiego, J. Zagórskiego.

Jak należy spać, aby sen pokrzepiał organizm.

Sen przychodzi do człowieka, gdy zmęczenie opanuje organizm. Tak bywa i tak powinno być. Powinnoby, ale nie zawsze tak bywa, co zdarza się coraz częściej w naszych nerwowych czasach. Nawet silne zmęczenie, nie sprowadza czasem snu. Wówczas uciekamy się do różnych środków domowych i aptekarskich, byle móc zasnąć.

Wśród rozmaitych rad, jakie udzielają w tym względzie znajomi i przyjaciele dotkniętego bezsennością, trafiają się nader częste rady obierania takiej lub innej pozycji w łóżku, która ma wpłynąć na dobry sen. Jedni radzą spać na lewym boku, inni, — na prawym, albo też na wznak. Wszystkie te rady mają pewną swoją rację, ale nie pomagają, jeśli bezsenność stała się chroniczną, lub też ma swoje źródło w czem innem.

Na uniwersytecie w Pittsburgu (U. S. A.) przeprowadzono szereg wyczerpujących doświadczeń i obserwacyj nad 150 osobami, których sen obserwowano w ciągu z górą dwóch lat. Przy badaniu snu i ruchów śpiącego, aby nie przerywać snu wprowadzono metodę obserwacji za pomocą kontaktów elektrycznych, które każdy ruch śpiącego przerywa, poczem następuje automatyczne uruchomienie aparatu, który notuje poruszenie. Jednocześnie zaś przyrząd zegarowy notuje automatyczne długość przerw między jednem a drugiem poruszeniem się śpiącego.

Z poczynionych obserwacyj wynika, że większość ruchów we śnie przypada na krótkie odstępy czasu. Dalsze wnioski z obserwacyj prowadzą do stwierdzenia faktu, że najlepszą pozycją we śnie jest nie wyciągnięcie się wzdłuż, lecz pozycja zgięta. Częste poruszenia we śnie i zmiany pozycyj, śpiącego, są według opinji obserwatorów w Pittsburgu, wynikiem naturalnym zmęczenia ciała i właśnie te zmiany pozycyj, wbrew ogólnie przyjętej opinji, zapewniają śpiącemu dobry, krzepiący sen.

Humor

W sklepie z obuwiem. Sprzedawca do klientki:

— Trudno, szanowna pani, pantofle, które pani sobie życzy, musiałyby być ciasne z zewnątrz, a szerokie wewnątrz. Takiego obuwia nie mamy na składzie.

Radjo w szkole.

W bardzo wielu krajach radjo znalazło nader szerokie zastosowanie w szkolnictwie, a kierownicy szkół stwierdzają, że programy, specjalnie zastosowane do potrzeb szkół, założone za wspólnem porozumieniem władz szkolnych z dyrekcją radja, cieszą się wielkiem powodzeniem zwłaszcza w szkołach początkowych i wpływają dodatnio na rozwój inteligencji dzieci. U nas pomimo, że liczymy więcej radjoabonentów nietylko od małej Belgji lub Szwajcarji, ale nawet od Włoch, radjo w szkole nie jest jeszcze należycie rozpowszechnione.

Na 30.156 szkół wszelkiego rodzaju w Polsce (przedszkola, powszechne, średnie, nauczycielskie i zawodowe) **tylko 2.042 z nich są radjoabonentami**, co wynosi zaledwie **6.8 procent ogólnej ilości szkół, a tylko 0.8 procent ilości abonentów.** Sąsiednia Czechosłowacja liczy wogóle więcej radjoabonentów, 4.277 zaś szkół posiada własne aparaty, czyli dwa razy więcej od nas.

Pomimo taniości abonamentu radjo u nas na prowincji jest słabo rozpowszechnione i ogniskuje się w miastach. Tak np. sama Warszawa ma 20.9 procent ogólnej ilości abonentów wśród osób fizycznych i 12.9 procent wśród osób prawnych. Pomimo to radjo w szkołach nie jest rozpowszechnione nawet w miastach. W Warszawie jest blisko 600 szkół wszelkiego typu, z nich tylko 116, a więc zaledwie piąta część, posiada własne aparaty.

Ponieważ z ogólnej ilości szkół w Polsce (30.156) na województwa centralne przypada 38.9 procent, na wschodnie 18.6 procent, na zachodnie 17.5 i na południowe 25 procent, przeto przypuszczalnie podobny odsetek przypadnie na aparaty radjowe w szkołach. Może tylko województwa zachodnie posiadają cokolwiek więcej aparatów, niżby to wypadało z odpowiedniego odsetka szkół. Przemawia za tem i to, że aparaty szkolne, których reprodukcji słucha większa ilość osób w szkole, muszą się posługiwać głośnikiem, a więc są nie detektorowe, lecz wielolampowe, a zatem i droższe. Z tego właśnie względu z aparatów będących prywatną własnością nauczycieli, dzieci korzystać mogą tylko dorywczo i w nader ograniczonej liczbie, stosownie do liczby posiadanych słuchawek.

Wobec tak małej liczby szkół, będących abonentami radja, **programy radjowe w słabym tylko stopniu uwzględniają potrzeby młodzieży szkolnej,** najliczniejszej zwłaszcza w szkołach powszechnych. Z ogólnej ilości 28.712 audycyj (rok 1930) tylko 4.406, a więc 15.3 procent można zaliczyć do „szkolnych“. Z tego na literaturę polską i obcą przypada 321 audycyj, na historję 261, na geografję 185 (w tem na krajoznawstwo 67 i na podróże i przygody 60), na wszelkiego rodzaju pogadanki 2.497, **na audycje mówione 1.154 (w tem oficjalnie dla dzieci 405) i koncerty specjalne dla dzieci** — 46.

Na duże uznanie wśród młodzieży, kończącej średnie zakłady naukowe, zasłużyły sobie wprowadzone od pewnego czasu odczyty wygłaszane za pośrednictwem radja przez pierwszorzędne siły nauczycielskie na tematy t. zw. maturalne, zwłaszcza **z zakresu literatury i historji.** Odczyty te cieszyły się wielkiem powodzeniem i były nawet skrzętnie przez słuchaczy płci obojga utrwalane w zapiskach.

Ilość aparatów radjowych w szkolach jest u nas zbyt mała. W Czechosłowacji jeden aparat przypada na 781 dzieci w szkołach, u nas, na 1.984 dzieci. Jeżeli wziąć pod uwagę, że na prowincji przeważają szkoły małe, o jednym, dwóch, lub trzech oddziałach, należy stwierdzić że ogromna większość naszych szkół jest całkiem pozbawiona tej pożytecznej rozrywki.

Z. K.

Sport.

Niedziela sportowa.

Ostateczny wynik meczu lekkoatletycznego Polska—Czechosłowacja brzmi 76 1/3 : 75 2/3 na korzyść Polski, a nie jak pierwsze obliczenia wykazywały 76:75. W ramach tych zawodów, którym przyglądało się przeszło 6 tyś. osób zawodnik czeski **Douda** pobił **rekord świata** w pchnięciu kulą uzyskując wynik **16 m. 20 cm. Heljasz** ustanowił **nowy rekord Polski w rzucie dyskiem (45 m. 49 cm.).** Zwycięstwem swem Polska zdobyła **puhar Benesza.**

Duda (Garbarnia) zdobył mistrzostwo Krakowa, przebywając trasę **75 km.** w **czasie 2:52.35** godz.

Echa odznaczenia Walasiewiczówny.

Odznaczenie **Stanisławy Walasiewiczówny** złotym krzyżem zasługi wywarło bardzo korzystne wrażenie w Ameryce. Prasa polska z zadowoleniem podkreśla fakt, że „odznaczenie naszej zawodniczki jest równocześnie uznaniem dla Polonji amerykańskiej, której Walasiewiczówna jest typową przedstawicielką”.

Rzeczy ciekawe.

NAJWIĘKSZA BIBLJOTEKA ŚWIATA.

Według almanachu amerykańskiego „The World” w r. 1932 do największych bibljotek światowych należy zaliczyć: **bibljotekę leningradzką z 4.832.948 tomami i 3.311.000 broszurami,** bibljotekę Narodową w Paryżu z 4 milj. tomów, bibljotekę Britisch Museum w Londynie z 3.200.000 tomów, bibljotekę w Moskwie z 3.900.000 tom., bibljotekę w Berlinie z 2.287.000 tom., bibljotekę w Monachjum z 1.670.000 tom., bibljotekę Narodową w Wiedniu z 1.300.000 tom., bibljotekę Bodley'a w Oxfordzie z 1.250.000 tom., bibljotekę uniwersytecką w Cambridge z 1.250.000 tom..

PERSJA PRAGNIE POWROTU BOGATYCH PARSÓW. W Indjach szczególnie w Bombaju mieszka kilkaset tysięcy Parsów, wyznawców wiary Zoroastra, którzy dorobili się dużych majątków, nie brak między nimi multimiljonerów. Parsowie indyjscy pochodzą z Persji skąd wywędrowali do Indyj po zwycięstwie Islamu. Obecnie rząd perski skierował zaproszenie do 20 miljonerów Persów, aby zwiedzili swą dawną ojczyznę i aby osiedlili się na stałe w niej, przyczem korzystać będą ze wszystkich udogodnień. Rządowi perskiemu chodzi o ściągnięcie do kraju większych kapitałów, któremi dysponują Parsowie, i ożywienia w ten sposób przemysłu i handlu perskiego.

Dom, w którym urodził się Stanisław Wyspiański.

Gdzie się właściwie urodził Stanisław Wyspiański?

Różni różnie o tem opowiadają. Jedni twierdzą, że Wyspiański urodził się przy ulicy Kanoniczej, w tak zwanym Domu Długosza — inni zapewniają, że przy ulicy Krupniczej, pod jakąś tam liczbą 11, w nieistniejącym już dziś domu, a wreszcie według trzeciej wersji — a tu zaliczyć też trzeba mylną informację w pamiętniku ciotki poety, Janiny Stankiewiczowej — miał się urodzić przy ulicy Krupniczej pod liczbą 14.

Rzecz tak nam bliska, a już tyle dokoła niej tez i hipotez — tyle bałamuctwa!

Ja — oczywiście — nie żyłem jeszcze w owym roku (1869), kiedy Wyspiański przyszedł na świat. Ale z opowiadań matki mojej (śp. Teodory z Rogowskich), która była także ciotką Wyspiańskiego i niejednokrotnie pokazywała mi dom urodzenia Wyspiańskiego, oraz z identycznych relacyj ciotecznych sióstr poety — a więc i moich sióstr ciotecznych, żyjących jeszcze: pp. Marji z Parvich Błotnickiej, i Cecylji Parvi, wiem że dziadkowie moi, a zatem i dziadkowie Wyspiańskiego, mieli swój własny dom i szereg niezabudowanych placów i ogrodów przy ulicy Krupniczej. Po roku 1863 rząd austrjacki skonfiskował dziadkowi naszemu, Mateuszowi Rogowskiemu, prawie cały majątek, za udział w powstaniu (na wielkich parcelach i w ogrodach jego przy ul. Krupniczej odbywały się musztry powstańców, a w domu przygotowywano broń i amunicję), a zostawił mu jedynie dom w którym dziadek z rodziną swoją mieszkał. Ta realność — to właśnie ów dom przy ulicy Krupniczej, to właśnie obecny dom jednopiętrowy pod liczbą dziś 26 — powtarzam wyraźnie: dwudziestą szóstą. W tym to domu w owych czasach jeszcze parterowym, a jeno posiadającym t. zw. „górkę“ czy facjatkę — wyszła zamąż ciotka moja, Marja Rogowska, za artystę-rzeźbiarza: Franciszka Wyspiańskiego. Ojciec jej Mateusz Rogowski był wówczas już ciężko chory i ślub córki swej pobłogosławił w przeddzień swojej śmierci.

Po ślubie Franciszkowie Wyspiańscy zamieszkali w domu rodziców panny młodej, właśnie w tym domu przy ulicy Krupniczej, na tak zwanej „górce” — z lewej strony budynku i tam dwa małe pokoiki (bo Franciszek Wyspiański swoją pracownię rzeźbiarską miał w tymże domu na parterze) zajmowali przez parę lat. Tu zatem przyszedł na świat Stanisław Wyspiański.

Dom ów, gdzie na parterze w t. zw. „bawialni“ odbywało się wesele Franciszków Wyspiańskich — później podwyższono, w miejsce facjatki nadbudowano pierwsze piętro. Jakoś w kilka lat po śmierci Mateusza Rogowskiego, posesję tę sprzedała babka moja Józefowej Szujskiej, która następnie sprzedała ją hr. Stanisławowi Tarnowskiemu — a ostatnio od syna jego kupił ją prof. Józef Mehoffer, który w niezmienionej już postaci, dom urodzenia Stanisława Wyspiańskiego obecnie posiada.

Franciszkowie Wyspiańscy z owego domu przy ulicy Krupniczej przenieśli się z maleńkim Stasiem do Domu Długosza przy ulicy Kanoniczej. Tam przyszedł na świat młodszy brat poety — Tadeusz, który w czwartym roku życia zmarł na zapalenie mózgu. W tym to Domu Długosza pięcioletni Staś z trzechletnim Tadziem bawili się często w towarzystwie ciotecznego rodzeństwa — Zenona Parviego (późniejszego autora sztuki ludowej p. t. „Knajpa“) i Cecylji Parviównej — w dużym ogródku i bardzo obszernej pracowni ojca poety, z której okna wychodziły na Zamek. A zabawy te musiały wyglądać barwnie i obrazowo, skoro chłopcy Wyspiańskich chodzili zawsze ubrani z chłopska, po krakowsku: matka — poetyczna i wrażliwa natura — ubierała swe dzieci zawsze w sukmanki...

Tam — w Domu Długosza — zmarła matka Wyspiańskiego na gruźlicę, w sierpniu, w roku 1874, a 6-letni Staś pozostał w domu ojca swego pod opieką siostry ojca p. Albiny Wyspiańskiej (nie Balbiny, jak podaje p. J. Dürr w „Przeglądzie Powszechnym“ z maja br.). Ciotka Janina Rogowska, której ślub odbył się z domu rodziców moich — wzięła Stasia na wychowanie (w myśl ostatniej woli matki poety) dopiero w parę miesięcy, po swem wyjściu zamąż za Kazimierza Stankiewicza. W roku śmierci matki Wyspiańskiego, ciotka Stankiewiczowa była jeszcze panną, była domową nauczycielką dzieci Matejków — więc nie mogła wówczas jeszcze wziąść małego Stasia do domu swego na wychowanie *). Kiedy Wyspiański wszedł w dom Stankiewiczów, uczęszczał już do szkoły Larischa.

Wracam jednak do domu, w którym urodził się Stanisław Wyspiański. Istnieje on zatem do dnia dzisiejszego — jak to zaznaczyłem — przy ulicy Krupniczej pod obecną liczbą 26.

*) Losami jej — ustaleniem bytu i szczęśliwem małżeństwem zajęli się: Jan Matejko (przyjaciel Stankiewicza), Józefowie Szujscy i moi rodzice. Matka St. Wyspiańskiego umierając, prosiła zamężną już wówczas matkę moją o opiekę nad siostrą Janiną, którą najbardziej z rodzeństwa swego kochała. Woli jej stało się zadość. W moich wspomnieniach o Stanisławie Wyspiańskim, które ukażą się w osobnej książce, podaję szereg nowych szczegółów dotyczących biografji poety.

Podana w pamiętniku Stankiewiczowej **) liczba domu 14, jest pomyłką — być może, nie z woli Stankiewiczowej, zwłaszcza, że p. Durr czerpał wiadomości z kopji, która znajduje się w Muzeum Narodowem w Krakowie. Omyłka więc była łatwą. Może też, przesunięto z czasem numerację domów.

Jeszcze w roku 1926 na jednem z posiedzeń wydziału „Towarzystwa Miłośników Historji i Zabytków Miasta Krakowa” rzuciłem myśl wmurowania tablicy Stanisława Wyspiańskiego na tym właśnie domu, gdzie się poeta urodził: właśnie przy ul. Krupniczej pod liczbą 26. Wniosku mojego nie zrealizowano. Może dziś będzie on znowu aktualny, zwłaszcza, że dom przy ulicy Poselskiej L. 10 — (obecnie gmach magistratu), gdzie Wyspiański mieszkał, był właściwie mieszkaniem ciotki Stankiewiczowej. Stąd przeniósł się poeta do domu przy placu Marjackim pod. l. 9. Tu miał on swoją pracownię i tu obecnie komitet obchodu 25-lecia śmierci twórcy „Wesela“ zamierza wmurować tablicę pamiątkową. Ten dom jest zewnętrznie i wewnętrznie przebudowany, architektonicznie zmieniony o fasadzie zupełnie innej — zeszpeconej. Z owego pokoju na drugiem piętrze, gdzie Wyspiański mieszkał w roku 1900 dziś niema już ani śladu! Dom zaś przy ulicy Krowoderskiej pod liczbą 79, gdzie Wyspiański po ślubie swoim zamieszkał — to daleko położony dom czynszowy, nie nadający się pod tablicę pamiątkową. Także sanatorjum przy ulicy Siemiradzkiego, gdzie Wyspiański zmarł — to miejsce nie po temu, aby na nim umieścić taką tablicę. Pozostaje zatem jedynie dom przy ulicy Krupniczej. A że to jest właśnie ten dom, wskazuje na to najwiarygodniejszy historyczny dokument: świadkowie żyjący po dziś dzień.

ANTONI WAŚKOWSKI.

**) „Przegląd Powsz.“ za maj 1932 r.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 27: św. Kosmy i Damiana,
Środa 28: św. Wacława Króla,
Środa 28: wschód słońca o godz. 5.54, zachód o godz. 17.48.

PORADNIA „ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA“ W KRAKOWIE. W ub. sobotę w kollegjum wykładów naukowych w Krakowie miało odbyć się wstępne zebranie. celem założenia poradni „świadomego macierzyństwa“. — Przybyły 4 (!) osoby. Prelegent (członek jednej z redakcyj krakowskich) nie traci jednak nadziei, że uda się mu cel osiągnąć. W najbliższych dniach — jak słychać — przygotowuje „zebranie dyskusyjne“ z referatami o „konieczności“ tej akcji w Krakowie.

Zobaczymy, jak się Kraków zachowa w stosunku do prób zaszczepienia mu „boy-szewizmu“.

Z TARGU ZWIERZĘCEGO. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie buhaji 182, wołów 146, krów 184. jałówek 222, cieląt 684, owiec 12. nierogacizny 949; razem 2379 zwierząt. Płacono za jeden kilogram **żywej wagi:** buhaje od 0.49—0.68. woły 0.40—0.77, krowy 0.30—0.55, jałówki 0.38—0.70. cielęta 0.80—1.25. nierogacizna 1.—1.35: **bitej wagi:** nierogacizna od 1.45—1.70. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2351 sztuk. na konsumcję innych gmin 116. pozostało niesprzedanych 31 sztuk. Przebieg handlowy: Spęd bydła rogatego, oraz świń mniejszy niż w tygodniu ubiegłym. Ceny bydła rogatego utrzymały się na wysokości cen w tygodniu ubiegłym, natomiast nieznacznie zniżkowały ceny cielat I-szej klasy, jak również ceny nierogacizny wagi bitej I-szej klasy.

DZIEWCZYNKA SPADŁA Z III PIĘTRA. Wczoraj o godz. 14.20 wezwano Pogotowie do Górki Narodowej, gdzie spadła z 3-go piętra 3-letnia Stefcia Kapustówna i doznała wstrząsu mózgu i ogólnego potłuczenia. Biedne dziecko przewieziono na oddział chirurgiczny Szpitala św. Łazarza.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

SZKOŁA NAUK POLITYCZNYCH w Krakowie, ul. Garbarska 7 a, I. p. sala 65, otwiera wpisy na nowy rok naukowy 1932/33. począwszy od dnia 1 do 31 października 1932 r. od godz. 9—1 w południe.

PRELEKCJE PRZED PREMJERAMI TEATRU. W związku z premjerami w teatrze miejskim odbywać się będą prelekcje w Kolegjum Wykładów Naukowych (Rynek. Linja A—B Nr. 39). Pierwszą prelekcję wygłosi we środę dnia 28 b. m. kierownik literacki teatru prof. Bolesław Pochmarski na temat: „Fantazy“ Słowackiego w związku z nowym sezonem teatru krakowskiego. Początek o godz. 7-mej wieczorem.

NOWOOTWARTE WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI przy Pl. Szczepańskim w Krakowie spotkały się z uznaniem i cieszą się, jak zresztą zwykle, znacznym sukcesem. Sprzedano obrazy Jaxy-Małachowskiego, Bunscha i Króla, jest również kilka osób, które pertraktują o nabycie obrazów **Chełmońskiej.** Zaczęły się również wycieczki młodzieży szkolnej i publiczności z prowincji. Wystawa ta trwać będzie jeszcze **dwa tygodnie,** następnie otworzona zostanie nowa ekspozycja, oraz wystawa dzieł. przeznaczonych do **bezpłatnego losowania.** Każdy posiadacz akcji ma prawo gry i może wylosować dzieło sztuki. Akcje Towarzystwa można nabywać jeszcze przez cały miesiąc w kancelarji Pałacu Sztuki. Kraków, Pl. Szczepański 4. Z prowincji należy na te akcje nadsyłać 21 zł. i 50 gr. (wraz z przesyłką poleconą), a dają one prawo wejścia na wszystkie wystawy, dopuszczone są bez ograniczenia do losowania, ponadto każdy posiadacz akcji otrzymuje w styczniu piękne premjum artystyczne zupełnie bezpłatnie. Ostatnio posiadacze akcyj otrzymali śliczne „Kopanie buraków” Wyczółkowskiego. dużego formatu, w reprodukcji do złudzenia przypominającej oryginał.

KRAKOWSKIE KOŁO ZRZESZENIA POLSKICH NAUCZYCIELI GEOGRAFJI urządza we wtorek 27 b. m. o godz. 7-mej wieczór w sali Instytutu Geograficznego przy ul. Grodzkiej L. 64, posiedzenie. z następującemi referatami: 1) dra M. Gotkiewicza p. t. „Jak zaznajamiać młodzież szkolną ze zjawiskami geologicznemi w najbliższej okolicy Krakowa“, 2) wizyt. K. Bzowskiego p. t. „Prace Sekcji Dydaktycznej na Zjeździe Międzynarodowej Unji Geograficznej w Paryżu w roku 1931“. Na zebraniu tem będą mile widziani — oprócz dotychczasowych członków Koła — nauczyciele geografji szkół wszystkich typów każdego stopnia organizacyjnego, jak również i inni goście.

POKAZ ODNAWIANYCH RZEŹB OŁTARZA MARJACKIEGO z omówieniem dziejów i znaczenia arcydzieła Stwoszowego. odbędzie się we środę 28 b. m. jako 38 wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mił. Krak. pod kier. Dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka wyjątkowo o godz. 4.45 w przedsionku Muzeum **Przemysłowego, ul. Smoleńska 9.**

Historja „najniższej“ oferty.

Z kół rękodzielniczych otrzymujemy następujące uwagi:

„Historja najniższej oferty — to historja częstych katastrof budowlanych, nieszczęśliwych wypadków, wyzysku i oszukaństwa.

Dziwnie się jakoś złożyło, że w dniu, w którym „Głos Narodu“ poruszył sprawę walki Cechu Stolarzy z fuszerstwem, opuścił mury szpitala robotnik, jedna z **ofiar takiego fuszerstwa,** uprawianego przy remoncie **Sądu Okręgowego przy ul. Grodzkiej.**

Drugą ofiarę z rozbitą czaszką, również z gmachu sądu, odwiozło Pogotowie do szpitala przed tygodniem.

Okazuje się, że remont Sądu Okręgowego prowadzi **p. inż. Silberstein** z Krakowa po złożeniu „najniższej oferty“. Ponieważ i p. Silberstein chce coś zarobić, więc zaangażował **siłę niefachową,** niej. Berkowicza, któremu za pomalowanie ściany **za 1 metr kwadr. płacił 20 groszy,** t. j. cenę, za którą nie chciał się podjąć pracy żaden z dyplomowanych malarzy klejowych.

Cena całej roboty wynosiła około 20 złotych. Lecz za potrzebne do wykonania pracy **rusztowanie** zażądało kierownictwo budowy **15 złotych.**

Biedny robotnik nie chcąc dać tej sumy, którąby pochłonęła cały jego zarobek zrobił rusztowanie **sam.** Przedsiębiorca tego nie widział. Cóż go to obchodziło?

Runęło wadliwe rusztowanie. Dwu ludzi padło; jeden rozbił czaszkę, drugi poszedł do szpitala.

Czy to jest jedyny wypadek, jedyny skutek „najniższej oferty“? Niech mówią fakta.

Gmina m. Krakowa przed kilku laty oddała do wykonania budynek dla Radja w Zakrzówku-Dębnikach firmie **„Menasche i Sp.“** za „najniższą ofertą“. Zanim budynek oddano do użytku, musiano go **remontować;** remontowano go i rok potem i na trzeci rok też.

Ten sam p. Menasche ukończył obecnie **szkołę w Dąbiu,** budowaną też na podstawie „najniższej oferty“. Ale całe lato **reperuje ją i poprawia...** Jak wykonano robotę?!

Niech odpowie zmartwiony kierownik budowy z ramienia Magistratu, lub robotnicy tam zajęci... Co będzie za rok? Może **nowy remont...**

Przed rokiem ukończono remont **fabryki tytoniu** w Krakowie. Z pominięciem solidnych architektów krakowskich oddano, na życzenie Warszawy, roboty inżynierowi warszawskiemu. Miał roboty rządowe w Krakowie, Gdyni, Warszawie. **Latał aeroplanem,** rzadko jeździł koleją. Dyrekcja krakowska, delegaci z warszawskiej dyrekcji gwarantowali zapłatę rzemieślnikom.

Pan „inżynier“ robotę ukończył, **pieniądze wziął** i odleciał aeroplanem do Warszawy. Kilkunastu rzemieślników z Krakowa poszkodował na sumy od kilkuset do kilku tysięcy. Poprostu nie zapłacił. Nie pomogły sądy. Wyroki są, ale pieniędzy niema. A całym majątkiem, który można było egzekwować, była walizka ręczna i stare skarpetki.

Dyrekcja krakowska **umywa ręce.** Monopol w Warszawie też. W rezultacie **sądy egzekwują** kilkunastu rzemieślników za długi, a skarb państwa za podatki...“.

Tyle nasz informator. Są to fakta niesłychane i wprost niewiarygodne. Najszybsze zatem wyświetlenie tych spraw, wzbudzających zrozumiałe **rozgoryczenie** w sferach naszych rzemieślników, umożliwienie im uczciwego zarobku za pracę przy przedsięwzięciach budowlanych państwa i gminy z pominięciem rozmaitych niekwalifikowanych „fuszerów“ i posługujących się nimi przedsiębiorców — oto droga do uspokojenia opinji publicznej.

Zapominalscy! Możecie odebrać swe zguby!

123 KLUCZE, 27 PUGILARESÓW I TOREBEK, 4 GĘSI I 1 AUTO.

W głównej Kasie Miejskiej są do odebrania: portmonetka skórkowa, pugilares (stary) z kwotą, 6 sztuk drobiazgów, 9 kluczyków. kapelusz damski, 3 kluczyki, 40 złotych, walizka z garderobą, zegarek męski, torebka ręczna, 4 klucze, zegarek, klucz; portmonetka z drobną kwotą, pugilares z pieniędzmi, klucz składany, 2 klucze wertheimowskie, portfel, 7 kluczy, książka niemiecka. 6 kluczyków; legitymacja; 7 kluczyków, torebka damska; portmonetka z kwotą groszową, czapka włóczkowa, zegarek z paskiem. moneta, parasolka damska, kurtka skórzana, portfel, pompka do roweru; okulary; akta z planami budowl., 7 kluczyków. papierośnica, pompka do roweru, portmonetka z drobną kwotą. pasek damski. 2 torebki damskie z drobiazgami, drobna kwota, lejce, 2 klucze wertheimowskie, pugilares skórzany. kwota i garderoba. kapelusz damski, kapelusz damski, torebka damska z drobiazgami, kosz, para skarpetek. zegarek. zegarek, 4 klucze: 19 chusteczek: koszula męska; 12 kluczy; klucz; torebka damska, parasolka, portmonetka z drobną kwotą, 4 gęsi (u Nowakowej); 2 opony do samochodu, przybory fryzjerskie. kołnierz futrzany; portfel z dokumentami; 100 złotych. piłka nożna; klucz do kasy; pugilares z drobną kwotą; 3 klucze; portmonetka skórzana; torebka damska z pieniędzmi, rower męski, rower męski; 4 klucze; pugilares skórkowy; narzędzie do wyrobu amunicji, 3 klucze, torebka damska, portmonetka skórzana; teczka z drobiazgami; pugilares; auto (Zakł. cz. m.); kapelusz męski, piłka nożna; pompka do roweru, zegarek męski; ulotki; 5 kluczy; płaszczyk damski, 2 kluczyk; szalik, 2 czapki gumowe; 7 kluczy, walizka skórzana, 2 klucze: garnek emaljowany, 40 złotych, drabina (u Nocônia): 2 pugilaresy z drobną kwotą. 4 klucze; 2 klucze; torebka damska z drobiazgami, torebka damska, 12 kluczy, 8 kluczyków, książeczka do modlitwy, zegarek męski.

Magistrat wzywa właścicieli powyższych przedmiotów aby o ile mają dowieść swego prawa własności. zechcieli zgłosić się po odbiór tychże do Głównej Kasy miejskiej I. p. okienko Nr. 16 w godzinach urzędowych między 10—12 w południe, codziennie. z wyjątkiem niedziel i świąt.

W przeciwnym razie przedmioty te zostaną **wydane znalazcom** i po upływie lat trzech przejdą na ich własność. lub też po upływie tego czasu zostaną sprzedane w drodze licytacji; przedmioty zaś. ulegające zepsuciu. zostaną zaraz sprzedane.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Błękitna rapsodja“ (Janet Gaynor).

ŚWIT: „Stalowa dłoń“ (Tom Mix).

APOLLO: Król to ja (Vlasta Burjan).

SZTUKA: **„Gasnące płomienie“** (Clive Brook).

SŁOŃCE: Dezerter z Petersburga.

UCIECHA: „Atlandyda“ (Brygida Helm).

ADRIA. **„Księżna Łowicka“ (film polski).**

KINO „PROMIEŃ”. Od czwartku dnia 22. 9. „Hai-Tang“. w roli głównej Anna May Wong.

ATLANTIC: Puszcza (według Weysenhoffa)

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od poniedziałku 26 do 28 b. m. film p. t. „Pocałunek“ (w głównej roli Greta Garbo).

OTWARCIE NOWEGO SEZONU 1932/33 W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE nastąpi w sobotę dnia 1 października b. r. arcydziełem **Juljusza Słowackiego** „Fantazy“ („Nowa Dejanira“), w opracowaniu scenicznem dyr. **Juljusza Osterwy,** w oprawie malarskiej **Mieczysława Różańskiego,** w obsadzie pp.: **Bednarska. Daszyńska,** Gintelówna, Granowska, **Klońska, Leliwa, Nowakowski,** Osterwa; **Pągowski; Wołłejko;** Wroński, Zastrzeżyński. Następną premjerą teatru będzie niegrana dotąd na scenach polskich sztuka Marji Kossak-Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej) p. t. „Egipska pszenica“ w opracowaniu scenicznem **Józefa Karbowskiego,** w obsadzie pp.: Jaroszewska, Jaworska. Kosmowska. Romowicz. Zalewska, Hierowski, Karbowski, Leliwa; Staszewski. W przygotowaniu w opracowaniu scenicznem dyr. Osterwy utwory dalszego repertuaru: Władysława Orkana „Pomsta“, oraz Gilberta Chestertona „Magja“. — Sprzedaż biletów na sobotnie otwarcie sezonu rozpocznie się w środę dnia 28 b. m.

ZAMÓWIENIA NA STAŁE MIEJSCA PREMJEROWE w teatrze miejskim im. J. Słowackiego przyjmuje nadal sekretarjat teatru codziennie od godz. 6 do 8 wieczór.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Samobójstwo emer. ppułkownika.

Dnia 25 bm. około godz. 15-stej popełnił samobójstwo strzelając w skroń z rewolweru bębenkowego w swem mieszkaniu przy Alei Mickiewicza 61, mieszkający samotnie emer. pplk. Korpusu Sądowego **Rudolf Kwater,** lat 54. Denat cierpiał od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy i przed znajomymi objawiał już oddawna zamiar pozbawienia się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez lekarza miejskiego Dr. Dunaja przewieziono zwłoki do Zakładu Medycyny Sądowej. Znalezioną kwotę 700 zł., zegarek i inne przedmioty osobistego użytku zdeponowano w III. Komisarjacie, celem przesłania ich do Sądu. Mieszkanie opieczętowano.

Znakomite atrakcje cyrku Staniewskich

Cyrk jest widowiskiem dla ludzi, którzy pragną emocji. A któż w obecnych, przewrażliwionych czasach nie pragnie silnych emocyj?!

Główny oddział **cyrku Staniewskich** przyniósł ze sobą do Krakowa szereg **nowych** atrakcyj, przedtem niewidzianych. **Ogólny** zachwyt wywołują popisy akrobatyczne **węgierskiej** trupy, doskonałe są tresury **koni i psów,** wyczyny atlety rzymskiego i **popisy artystek** o silnych zębach. Warto **też wspomnieć o** rodzinie akrobatów. dokonywującej **zdumiewających** sztuk i o występie **żonglera, czarodzieja** zręczności.

Program przepleciony **jest „kawałami“** uciesznych błaznów, bawiących **znakomicie** publiczność. zwłaszcza **„górnych regjonów“.** — Szczerą wesołość **wywołały aktualne** kuplety, których point'a była **niekiedy dowcipną** satyrą na obecne **stosunki. Huczne** oklaski publiczności skłoniły **artystów do wesołego** nadprogramu.

Główną jednak **atrakcją cyrku** jest występ pogromcy **dzikich zwierząt.** Do klatki z lwami wchodzi pogromca **bez broni i bez bata** i jedynie siłą swego **wzroku** poskramia dzikie koty. pomrukujące **groźnie.** Na widok bezbronnego człowieka **wśród drapieżnych** bestyj, ryczących i **szczerzących** zęby, dreszcz przejmuje patrzących.

Ujęto zawodowego złodzieja rowerów.

Miał na składzie 35 używanych rowerów.

Dnia **16 bm.** organa śledcze I. Komis. P. P. przytrzymały **pod zarzutem** kradzieży rowerów Piotra **Marca, lat 32,** bez zajęcia i **zamieszkania** i Józefa **Wilczka, lat** 22, rolnika, zam. w Luboczy **oraz** Jana Szczurowskiego z Piasków Wielkich. **W toku** dochodzeń stwierdzono, że Piotr **Marzec w ciągu** roku 1929 i 1932 **kradł zawodowo na terenie** miasta **Krakowa** rowery, z których **część** bezpośrednio po kradzieży sprzedał Wilczkowi i Szczurowskiemu, **którzy** w **dalszym ciągu** te rowery sprzedawali, **część** zaś **on sam sprzedał** różnym osobom z okolic Krakowa. **Odebrano** od różnych posiadaczy **35 rowerów kompletnych używanych** i szereg różnych **części** rowerowych pochodzących **z kradzieży.** Poszkodowanych uprasza się **zgłaszać celem rozpoznania i zapodania okoliczności kradzieży w I. Komisarjacie** Policji Państwowej miasta Krakowa przy ulicy Starowiślnej L. 13—15, w **godzinach urzędowych.**

NEKROLOGJA.

ZA DUSZĘ **Ś. P. KS.** FELIKSA HORTYŃSKIEGO **T. J.** odbędzie się, jako w piątą rocznicę śmierci, nabożeństwo żałobne w **kościele** św. Anny w Krakowie, dnia 29 b. m. **o godzinie 7-mej rano.**

Życie gospodarcze.

Wieś przestała kupować towary włókiennicze.

Druga połowa września przyniosła na łódzkim rynku włókienniczym pogorszenie sytuacji. Dotyczy to w pierwszym rzędzie rynku bawełnianego, na który oddziaływały silne wahania surowej bawełny. Spadek cen tego surowca oraz ciepłe pogody w drugiej połowie września zahamowały prawie zupełnie ożywienie w okresie sierpnia i pierwszych dni września tranzakcje handlowe, pomimo braku zapasów towarowych na prowincji. Z drugiej strony, według informacyj przybyłych do Łodzi kupców prowincjonalnych, sytuacja finansowa wsi przedstawia się niepomyślnie i z tego względu ludność wiejska wstrzymuje się od zakupów manufaktury. Podobny stan rzeczy zaobserwować się zdaje na rynku towarów wełnianych, gdzie dopiero z nastaniem chłodnych pogód można liczyć na ożywienie. Wyrazem trudności zbytu na łódzkim rynku towarów włókienniczych jest ciasnota pieniężna, która uległa ostatnio dość poważnemu pogłębieniu.

—oo—

Ubiegły tydzień na giełdach światowych.

Tydzień ubiegły na giełdach światowych rozpoczął się dalszą zniżką kursów. Wywołały ją głównie wiadomości o coraz niepomyślniej układających się stosunkach wewnętrzno politycznych w Rzeszy i wielkich manewrach Reichswehry na granicy polskiej, widmo nowych niepokojów w Indjach, niewyjaśniona sytuacja na Dalekim Wschodzie, wreszcie depresja na rynkach surowców. Jednakże już pierwsze dni okresu sprawozdawczego przyniosły wzmocnienie tendencji, co przypisać należy, zwyżce cen na ważniejszych rynkach towarowych, haussie na londyńskim rynku metali i obniżce stopy dyskontowej w Niemczech.

Na giełdzie warszawskiej panował nastrój niejednolity, zależnie od mniejszego lub większego popytu ze strony spekulantów. W środku tygodnia Bank Polski osiągnął przejściowo kurs 92 zł. Pod koniec okresu sprawozdawczego kursy popularniejszych akcyj uległy przeważnie zniżce. Papiery procentowe wykazały nieznaczne tylko różnice kursowe. Notowano (pierwsza cyfra z 17 druga z 24 b. m.): papiery o stałem oprocentowaniu: 3-procentowa Pożyczka Budowlana 38.00, 38.00. 4-procentowa Pożyczka Inwestycyjna 99.00, 99.00; serje 107.75; 4-procentowa Pożyczka Dolarowa 48.40, 49.75; 5-procentowa Pożyczka Konwersyjna 39.00, 40.00; 6-procentowa Pożyczka Dolarowa 53.50, 7-procentowa Pożyczka stabilizacyjna 52.75, 53.25; 4 i półprocent. L. Z. Ziemskie 38.50, 38.50. 5-procent. T. K. m. Warszawy 49.00, 48.50; 8-procent. T. K. m. Warszawy 58.25, 59.00.

Dolarów w tygodniu ubiegłym oficjalnie nie notowano, prywatnie płacono za nie 8.90½ — 8.91¼. Czeki New-York obniżyły się lekko z 8.92 na 8.919, a kabel spadł z 8.925 na 8.924. W grupie dewiz europejskich zniżkowały w dalszym ciągu Londyn i Zurych, podniósł się Amsterdam. Ruble złote wskutek wzmożonej podaży spadły z 4.65 na 4.61. czerwońce notowano 25 — 26 centów amerykańskich.

Bank Polski od szeregu tygodni prowadzi politykę wybitnie deflacyjną. W ciągu sierpnia istytucja emisyjna zredukowała kredyty wekslowe o 24. 7 miljonów, a w drugiej dekadzie bm. o 18.6 milj. do 618.2 milj. zł. Obieg biletów bankowych i natychmiast płatne zobowiązania spadły w ciągu sierpnia i pierwszych dwóch dekad wrześniowych łącznie o 46.8 milj. do kwoty 1.199.866.881 zł.

—oo—

Giełda krakowska.

Kraków 26 września. (PAT). Bank Polski 91 — Zieleniewski 11. — Obroty pozagiełdowe: 5% konwersyjna 39.25.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 26 września. Waluty: Dolar nienotowany. Dewizy: Belgja 123.75; 124.06; 123.44; Gdańsk 173.50: 173.93; 173.07; Holandja (358.50; 358.35); 359.33; 357.53; Londyn (30.84. 30.85): 31.00; 30.70; Nowy Jork telegraficznie 8.92: 8.94; 8.90; Paryż 34.96; 35.05; 34.87; Praga 26.40; 26.46: 26.34: Szwajcarja 172.10; 172.53; 171.67; Włochy 45.80; 46.02; 45.58; Berlin prywatnie 212.15. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 89 — Lilpop 14 — Ostrowiec serja B 33 — Starachowice 9.50.

Pożyczki: 3% budowlana 38.25—38.50 — 4% inwestycyjna 99.50—99.75 — 4% inwestycyjna seryjna 107.75 — 5% konwersyjna 40.25—40 — 4% dolarowa 48.75 — 7% stabilizacyjna 54.50—53.50—53.75 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja niejednolita.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 26 września. Paryż 20.32¾; Londyn 17.92: Nowy Jork 5.18¾: Belgja 71.90; Włochy 26.60: Hiszpanja 42.50; Holandja 208.35; Berlin 123.40: Sztokholm 92.00: Oslo 90.35; Kopenhaga 93.10; Sofja 3.73; Praga 15.35; **Warszawa 58.10;** Białogród 7.80; Ateny 3.12; Konstantynopol 2.47; Bukareszt 3.06; Helsingfors 7.70; Buenos Aires 112.00.

Szef sztabu amerykańskiego gościem w Wiedniu.



Z Polski udał się amerykański szef sztabu generalnego Mc. Arthur do Czechosłowacji a następnie do Wiednia, gdzie przyjmowany był z należnemi mu honorami. Na zdjęciu widzimy go w towarzystwie austrjackiego ministra wojny przed frontem kompanji honorowej.

Wydatki w przyszłym budżecie wyniosą 2.200 milj. zł.

Jak wiadomo, z końcem przyszłego miesiąca ma być zwołany Sejm na sesję budżetową. W związku z tem wpłynęły już do ministra skarbu **preliminarze budżetowe wszystkich ministerstw na rok 1933/34.** W ministerstwie skarbu rozpoczęły się konferencje mające na celu ostateczne ustalenie poszczególnych pozycyj preliminarza. Prasa sanacyjna donosi, że preliminarz ten **ma wynosić po stronie wydatków sumę 2.200 miljonów zł.** Realność tak wygórowanej sumy znajduje się niewątpliwie pod znakiem zapytania, jeśli się uwzględni, że wpływy skarbowe maleją z każdym miesiącem. Większość sejmowa zapewne uchwali bez zmian każdy budżet, jaki jej do uchwalenia podadzą, nie troszcząc się czy będzie on w praktyce później wykonany. Tymczasem doświadczenie wskazuje, że budżety lat ostatnich z reguły załamywały się w zetknięciu z życiem. Pod naciskiem kryzysu **załamał się trzymiljardowy budżet z r. 1929/30,** broniony przez obóz rządowy jako minimum potrzeb państwowych **i spadł w roku 1930/31 do 2.809 miljonów, a w roku 1931/32 do 2.467 miljonów.** Mimo tych restrykcji deficyt budżetowy za obydwa te lata wyniósł około 290 miljonów zł. Wydatki w budżecie za bieżący rok 1932/33 mają nie przekroczyć **sumy** 2.250 miljonów, a jednak **zanosi się na deficyt około 400 miljonów złotych.** Jeżeli zatem już rok bieżący tak poważnie zachwiał wpływami że o utrzymaniu równowagi na 2.250 milionów nie może być mowy — tembardziej wątpliwą wydać sie musi perspektywa podciągnięcia dochodów skarbowych w przyszłych roku do tego samego prawie poziomu. Postęp kryzysu w ciągu roku wyszczerbiły takie luki w życiu gospodarczem, że dotkliwe ich skutki wystąpią z całą siłą dopiero po pewnym czasie i nie pozostaną bez wątpienia bez wyniku w stosunku do wpływów skarbowych.

Należy przytem zaznaczyć, że uchwalanie przez Sejm budżetu nierealnego z pozostawieniem władzy wykonawczej całkowitej swobody w dokonywaniu restrykcji budżetowych ma cały szereg ujemnych następstw. W czasie redukowania bowiem z konieczności wydatków nie może być obojetnem, na co przeznacza się zmniejszone dochody, co się redukuje więcej a co mniej.

Jeżeli idzie n. p. o redukcje dokonywane w roku bieżącym, wydatki ministerstw, mających budżety przeważnie personalne jak spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, oświaty i skarbu odpowiadają naogół obcięciu pensji urzędniczych. Wydatki natomiast ministerstw gospodarczych, a więc przeważnie inwestycyjne, uległy wprost katastrofalnej kampanji w porównaniu z budżetem roku poprzedniego. W tych warunkach budżet staje się oczywiście coraz mniej produkcyjnym i zaostrza sytuacje gospodarczą kraju walczącego z trudnościami kryzysu.

Kandydaci adwokaccy będą mogli nadal praktykować w sądzie.

W kołach adwokackich omawiana jest obecnie żywo kwestja praktyki sądowej kandydatów adwokackich.

Nowa ordynacja adwokacka nie nakłada obowiązku praktyki sądowej, co jest nowością i wywołuje kwestję, czy sądy wogóle przyjmować będą kandydatów adwokackich na praktykę sądową.

Kandydaci adwokaccy w Małopolsce specjalnie przyzwyczajeni byli do praktyki sądowej, uważając ją za pierwszorzędny środek zapoznania się z najrozmaitszemi działami spraw i zagadnień prawniczych.

Obecnie wskutek wprowadzenia nowej ordynacji adwokackiej, która nie nakłada obowiązku praktyki sądowej powstała wśród kandydatów adwokackich wątpliwość, czy sądy przyjmować będą kandydatów adwokackich na podstawie dotychczasowego systemu i czy kandydaci adwokaccy nie spotkają się z trudnościami ze strony władz sądowych przy przyjmowaniu ich na praktykę sądową.

Agencja „Wschód“ dowiaduje się z miarodajnego źródła, że władze sądowe nie zamierzają czynić żadnych utrudnień i rozpatrywać będą w kierunku przychylnym każde zgłoszenie kandydatów adwokackich na praktykę sądową bez względu na nowy przepis zwalniający kandydatów adwokackich od obowiązku praktyki sądowej.

Należy również podkreślić, że kandydatom adwokackim policzona będzie praktyka sądowa do ogólnego czasokresu wymaganego według przepisów od adwokatów.

Radjo.

Środa 28 września.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty; 12.40 Komunikat meteorologiczny; 12.45 Płyty 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.35—16.05 Transmisje z Warszawy; 16.05 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 „Przegląd wydawnictwa Wojsk. Inst. nauk. wydawn.“ omówi dr. W. Ormicki; 17—18.55 Transmisje z Warszawy; 18.55 „Świetlica strzelecka'; 19.10 Rozmaitości; 19.15 Program na dzień następny; 19.20 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.30 „Skrzynka pocztowa“ — inż. St. Broniewski; 19.45 Pogadanka muzyczna z Warszawy; 20—20.50 Transmisja z Pragi Czeskiej: Opera „Rusałka“ Dvoraka; 20.50 Prasowy Dziennik Radjowy: 20.55 Wiadomości sportowe: 21.05—21.55 Dalszy ciąg opery „Rusałka“; 21.55 Wiadomości bieżące; 22—22.50 Dalszy ciąg opery „Rusałka“; 22.50 Odczyt w języku esperanckim p. t. „Turystyka w Polsce“ wygł. p. T. Hodakowski, lektor Un. Jag.; 23.05 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 15.25 Lwowski kącik harcerski; 15.30 Komunikat lwowskiego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej; 15.53 Skrzynka dla dzieci w opr. Cioci Ady; 16.40 „Listy i programy“ w opr. dyr. J. S. Petry; 19.45 „W służbie miłosierdzia“ wygłosi p. K. Skwarczyńska; 23.30 Muzyka lekka z kawiarni „Szkockiej“ we Lwowie.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy. 12.40 Państw. Intytut Met.; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Beethoven: Sonata księżycowa cis-moll; 15.30 Kronika harcerska; 15.35 Chwilka morska i kolonjalna; 15.40 Opowiadanie dla dzieci starszych p. t. „Jak to było w harcerskim obozie“; 15.53 Opowiadanie dla najmłodszych dzieci p. t. „Imieniny tatusia“; 16.05 Schubert: Symfonja h-moll „Nieskończona“; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 Skrzynka pocztowa; 17 Utwory E. Kalmana w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18 „Król Stefan Batory“; 18.20 Muzyka lekka z restauracji „Cristal“; 18.55 Rozmaitości; 19.15 Komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. 19.20 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.30 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Pogadanka muzyczna, wygł. p. Karol Stromenger; 20 Transmisja z Pragi. Opera „Rusałka“ A. Dworzaka w 3-ch aktach; 22.50 Odczyt w języku esperanckim z Krakowa; 23.05 Płyty.

Katowice (408.7). G.15.10 Intermezzo muzyczne; 16.05 Intermezzo muzyczne; 16.40 Skrzynka pocztowa, omówi p. St. Steczkowski; 19.15 Komunikat Związku Młodzieży Polskiej; 19.30 K. Nitschowa: „Gospodyni śląska“; 22.55 Intermezzo muzyczne; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim omówi Dyr. Programów P. R. Katowice — St. Tymieniecki.

Gandhi zaprzestaje strajku głodowego.

Londyn 26 września. Jak z Bombaju donoszą, miała tam nadejść wiadomość, że rząd angielski zatwierdził układ zawarty w Poonie w sprawie prawa wyborczego dla parjasów. W następstwie tego Gandhi zaniechał dalszej głodówki.

Poona. (PAT). Gandhi przygotowuje się do zaprzestania głodówki. Lekarz Gandhiego zalecił mu spożywanie w małych dawkach soku z pomarańczy, a następnie koziego mleka, rozcieńczonego w gorącej wodzie.

Londyn 26 września. W wczorajszym piątym dniu strajku głodowego badany był Gandhi w więzieniu Yerawada przez kilku lekarzy. Stwierdzono, że Mahatma stracił 9 funtów na wadze i jest w najwyższym stopniu wycieńczony, zachował jednak zupełną rzeźkość umysłową. Oświadczył on, że zakończy głodówkę dopiero wtedy, gdy rząd angielski przyjmie układ w sprawie prawa wyborczego parjasów bez zastrzeżeń.

Krwawe wystąpienia komunistów niemieckich.

Berlin, 28 września. Na przedmieściu Kalk w Kolonji doszło wczoraj podczas demonstracji komunistycznej do krwawego starcia z policją. Demonstranci obrzucili policję kamieniami a następnie oddali kilka strzałów rewolwerowych. Policja użyła broni palnej oddając salwę w tłum demonstrantów, z których jeden został zabity a około 10 odniosło rany. Policjanci mieli 2 rannych. Później doszło do bójki między komunistami a narodowymi socjalistami. W toku bójki zostało kilka osób rannych.

Fatalne zderzenie samochodów na przedmieściu Paryża.

Paryż 26 września. Na jednem z przedmieść Paryża autobus wycieczkowy, jadący nieprzepisową stroną, zderzył się z 6 z przeciwnej strony jadącemi samochodami, z których wszystkie zostały zgniecione, przyczem autobus został również zniszczony. Podczas tej katastrofy 4 osoby zostały zabite, a 16 osób odniosło rany, w tem 5 ciężkie. Szofer autobusu, korzystając z zamieszania, zbiegł, został jednak później wyśledzony i aresztowany.

Zniżka taryfy na linjach lotniczych.

Warszawa, 26. 9. (Telef. wł.) W dniu 1 października wchodzi w życie nowa zniżona taryfa na polskich linjach lotniczych. Z Warszawy do Bydgoszczy bilet będzie kosztować 35 zł., do Gdańska 40 zł., do Katowic 40 zł., do Krakowa 40 zł., do Lwowa 57 zł., do Poznania 39 zł., do Wilna 50 zł., do Brna 75 zł., do Wiednia 100 zł., z Bydgoszczy do Gdańska 23 zł., z Krakowa do Katowic 11 zł., ze Lwowa do Czerniowiec 41 zł., ze Lwowa do Pukaresztu 90 złotych.

Zatarg kolei z magistratami o podatki.

Warszawa, 26. 9. (Telef. wł.) Między władzami kolejowemi a magistratami miast powstały zatargi na tle podatkowem Niektóre magistraty nałożyły miejski podatek budynkowy na kolejowe domy mieszkalne, oraz pociągnęły te domy do udziału w kosztach utrzymania dróg i ulic miast. Magistraty motywowały swoją decyzję tem, że domy kolejowe są oddane za opłatą w najem pracownikom kolejowym Władze rozstrzygnęły zatarg oświadczeniem, że podatek budynkowy od domów kolejowych nie może być pobierany, domy te nie mogą być również obciążane świadczeniami drogowemi, gdyż podstawą wymiaru świadczeń są podatki bezpośrednie, a od budynków kolejowych takie podatki nie są placone. Grunta kolejowe są własnością państwa w zarządzie kolei i mogą być obciążane takiemi tylko podatkami komunalnemi, jakiemi obciążane są wszystkie grunta państwowe.

DEFICYT W GOSPODARCE KOLEJI WĄSKOTOROWEJ.

Warszawa 26. 9. (Telef. wł.). Wobec deficytu, jaki zaznaczył się w gospodarce kolei wąsko-torowych, dyrekcje kolei zaproponowały szereg wniosków, zdążających do przywrócenia równowagi budżetowej.

Obrady zgromadzenia Ligi Narodów.

ODPARCIE ZARZUTÓW SKIEROWANYCH POD ADRESEM LIGI.

Genewa, 26 września. Dziś przed południem otwarta została XIII zwyczajna sesja Zgromadzenia Ligi Narodów. Otwarcia dokonał przewodniczący Rady Ligi Narodów premjer irlandzki de Valera, wygłaszając dłuższą mowę, w której wskazywał na doniosłe znaczenie obrad tegorocznej sesji Ligi Narodów ze względu na niezwykle ciężką sytuację gospodarczą i polityczną świata. Obszerniej rozprawił się de Valera z Krytyką działalności Ligi Narodów. Najlepszą bronią przeciw krytykom — mówił — byłoby udowodnienie, że pakt Ligi Narodów jest układem świętym, wiążącym bezwzględnie wszystkie państwa. Wyścigu zbrojeń można będzie uniknąć jeżeli prawa narodowe wszystkich państw zostaną uznane, co może być zrealizowane wyłącznie na zasadzie paktu Ligi Narodów. Konferencja rozbrojeniowa posiada dla Ligi Narodów znaczenie decydujące. Egzystencja jej zależy od wyników konferencji rozbrojeniowej.

Zdecydowane stanowisko zajął również de Valera wobec przyszłej światowej konferencji gospodarczej, podkreślając, że trudności gospodarcze świata będą mogły być usunięte, jeżeli nie braknie zwartej woli wszystkich państw. Mowa de Valery nagrodzona została hucznymi oklaskami.

Następnie dokonano wyboru przewodniczącego Zgromadzenia Ligi. Wybrany został 44 głosami na 50 głosujących poseł grecki w Paryżu Politis. Dziękując za obdarzenie go zaufaniem Politis wygłosił mowę, w której wskazał, że najważniejszem zadaniem Ligi Narodów jest usuwanie i zażegnywanie konfliktów zbrojnych. Odpierał on zarzuty skierowywane pod adresem Ligi Narodów i oświadczył, że sytuacja międzynarodowa byłaby niewątpliwie o wiele gorsza, gdyby nie było Ligi Narodów.

Następnie dokonano podziału prac między poszczególne komisje, poczem obrady odroczono do popołudnia.

PRYWATNE ROZMOWY NA TEMAT ROZBROJENIA.

Genewa, 26 września. W chwilach wolnych od obrad oficjalnych prowadzone są prywatne rozmowy między członkami poszczególnych delegacyj w kwestji rozbrojenia. Niemiecki minister spraw zagranicznych v. Neurath odbył wczoraj wieczór dłuższą konferencję z delegatem włoskim Aloisim, z którym następnie dziś przed południem odbył rozmowę francuski minister wojny Paul Boncour. Angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon odbył konferencję z prezydentem konferencji rozbrojeniowej Hendersonem. Większego ożywienia oczekują dopiero po przyjeździe premjera Herriota, co nastąpi dziś po południu.

PRACE BIURA ROZBROJENIOWEGO ODROCZONE.

Genewa, 26 września. Biuro konferencji rozbrojeniowej zebrało się dziś po południu na krótkie posiedzenie, na którem ze względu na obrady Ligi Narodów postanowiono odroczyć prace biura do 10 października. Henderson zawiadomił członków biura, że przewodniczący komisji lotniczej de Madariaga otrzymał polecenie przygotowania na przyszłe posiedzenie biura, sprawozdania w sprawie zakazu ataków lotniczych na ludność cywilną, oraz w sprawie kontroli lotnictwa cywilnego.

Bank Polski obniży stopę dyskontową.

Warszawa 26. 9. (Telef. wł.). W ostatnich dniach pojawiła się znowu wiadomość, że Bank Polski zamierza niezadługo obniżyć stopę dyskontową. Agencja „Iskra“ stwierdza, że „sprawa ta należy do kwestyj, które w kołach decydujących budzą zainteresowanie, decyzja jednak jeszcze nie zapadła“. Na ostatniem posiedzeniu Rady Banku Polskiego sprawa obniżenia stopy dyskontowej omawiana była luźnie poza porządkiem dziennym. Najbliższe posiedzenie Rady Banku Polskiego zwołane zostało na 13 października b. r.

—:o()o:—

Zawody balonów o puhar Benneta.

BALON „GDYNIA“ WYLĄDOWAŁ POD WARSZAWĄ.

Warszawa, 26. 9. (Telef. wł.) W niedzielę o godz. 4 po południu odbył się w Bazylei start 16 balonów w zawodach o puhar Benneta. W zawodach biorą udział dwa polskie balony: „Polonia“ i „Gdynia“. Balon „Gdynia“ wylądował na piaszczystej wyspie koło Bielan pod Warszawą, przebywszy ponad 1.100 km. Pod Kaliszem wylądował balon szwajcarski, koło Łodzi przeleciał dziś koło godz. pierwszej jakiś balon w kierunku na Warszawę. Rząd sowiecki udzielił zezwolenia balonom uczestniczącym w zawodach na ewentualne lądowanie na terenie ZSSR.

———o———

Pięć dekretów gospodarczych

ukaże się w najbliższych dniach.

Zbierający się w październiku na sesję budżetową Sejm, nie otrzyma podobno żadnych projektów ustaw do uchwalenia, poza samym tylko budżetem. Natomiast kilka ustaw ma być załatwionych w najbliższym czasie w drodze dekretów Prezydenta.

W chwili obecnej czynniki rządowe przygotowują wydanie pięciu nowych rozporządzeń w sprawach gospodarczych. Cztery dekrety będą dotyczyły spraw rolnictwa i instytucyj kredytu rolniczego, 5-ty dekret ma objąć skody-

Z japońskiego lotniska w Mukdenie skradli C

fikowane prawo egzekucyjne już jednolite dla całego obszaru państwa.

Najbliższa rada ministrów rozpatrzy dekrety, dotyczące nowych uprawnień egzekucyjnych Ziemstw Kredytowych oraz Państwowego Banku Rolnego.

Jak wiadomo. Towarzystwa Kredytowe Ziemskie na terenie b. Kongresówki posiadają specjalne uprawnienie, umożliwiające przeprowadzenie egzekucyj we własnym zakresie w trybie uproszczonym. Podobne uprawnienia uzyskać mają na podstawie kredytu instytucje kredytowe ziemskie b. zaboru austrjackiego i pruskiego. Również oficjalnym dekretem otrzyma takież uprawnienie P. B. R. Dalsze dwa dekrety są jeszcze w opracowaniu i dotyczą: 1) nowelizacji „lex Ludkiewicz“, 2) konwersji zaległości rolniczych.

Nowelizacja „lex Ludkiewicz“ ma wprowadzić dalsze ułatwienia w obrocie ziemią.

Celem wzmożenia obrotu ziemią mają nastąpić ograniczenia dotychczasowego przywileju pierwszeństwa przy nabywaniu gruntu z parcelacji przez właścicieli gospodarstw karłowatych, gdyż jak wykazuje praktyka, nie są oni w stanie wykorzystać tego przywileju. Dalej umożliwione będą wyłączenia przy podziałach rodzinnych, oraz zmienione przepisy, dotyczące t. zw. „cen spekulacyjnych ziemi“.

Projekt dekretu o konwersji zaległości i pożyczek instytucyj kredytu długoterminowego przewiduje konwersję ze zgodą lub bez zgody dłużnika wszystkich należności instytucyj kredytu długoterminowego na pożyczkę dodatkową w listach zastawnych lub obligacjach oprocentowanych instytucyj kredytu długoterminowego. Jak słychać, pożyczkom dodatkowym ma przysługiwać pierwszeństwo hipoteczne na równi z pożyczką już skonwertowaną i umorzoną.

Dekret o prawie egzekucyjnem, które już zostało opracowane przez Komisję Kodyfikacyjną, znajduje się obecnie w stanie ostatecznego uzgodnienia międzyministerialnego, poczem zostanie wprowadzony na całym obszarze R. P.

——oo——

REORGANIZACJA SZKOŁY MORSKIEJ.

Warszawa, 26. 9. (Telef. wł.) Państwowa Szkoła Morska w Gdyni, przygotowująca kandydatów do służby w marynarce handlowej będzie zreorganizowana. Specjalna komisja rozpatrzy szczegółowy projekt reorganizacji Szkoły.

Wznowienie rokowań polsko-sowieckich

o pakt nieagresji z Rumunją.

Warszawa, 26. 9. (Telef. wł.). Główny delegat rumuński Titulescu, będący posłem w Londynie, nie przybył do Genewy i zrezygnował z kierownictwa delegacją rumuńską. Delegacji przewodzi tymczasowo minister Antoniade, stały delegat rumuński przy Lidze Narodów. W tych dniach spodziewany jest przyjazd do Genewy premjera Vaidy Voievoda. Przyjazd ten pozostaje w związku ze wznowionemi rokowaniami polsko-sowieckiemi z uwagi na pobyt Litwinowa w Genewie, a dotyczącemi sowiecko-rumuńskiego paktu o nieagresji. P. Titulescu jest niechętny takiemu paktowi.

Dr. Dziadosz uwolniony.

Warszawa 26. 9. (Telef. wł.). W oddziale 12-tym Sądu Grodzkiego odbyła się rozprawa przeciw dyrektorowi Biura Sejmowego p. Dziadoszowi z oskarżenia generała broni w stanie spoczynku Raszewskiego, który poczuł się dotknięty oświadczeniem dr. Dziadosza z okresu brzeskiego, dotyczącem rzekomej służby syna generała w Reichswehrze w r. 1920. Po przeprowadzeniu rozprawy sędzia uniewinnił dr. Dziadosza.

Dyrekcje hut zalegają z wypłatą zarobków.

Warszawa 26. 9. (Telef. wł.). Huty śląskie Królewska i Laura zalegają znowu z wypłatą poborów pracowników umysłowych i robotników, pomimo wykonywania znacznych zamówień sowieckich. Delegacja robotników i pracowników umysłowych zwróciła się do Ministerstwa Opieki Społecznej z prośbą o interwencję w zarządzie tych hut. Ministerstwo wystosowało do zarządu hut pismo z zapytaniem, jak na ich terenie wykonane zostało rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o maksymalnych płacach dyrektorów i kierowników poszczególnych działów produkcji. Odpowiedź na to pismo spodziewana jest w najbliższym czasie. Robotnikom oświadczyli przedstawiciele wymienionych hut, że obecne kłopoty finansowe hut śląskich pozostają w związku z trudnościami, związanemi z dyskontem weksli sowieckich.

BUŁGARSKI ATTACHE WOJSKOWY W WARSZAWIE.

Warszawa 26. 9. (Telef. wł.). Do Warszawy przybył podpułk. Anton Ganew, attache wojskowy bułgarski przy poselstwach bułgarskich w Warszawie i w Bukareszcie. Dotychczas do poselstwa bułgarskiego w Warszawie attache wojskowy nie był przydzielony.

KANDYDACI DO RADY SAMORZĄDOWEJ.

Warszawa, 26. 9. (Telef. wł.) Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Zw. Powiatów postanowiono przedstawić Ministerstwu Spr. Wewn. kandydatów na członków Państwowej Rady Samorządowej, a mianowicie: b. wicemin. Jaroszyńskiego, b. star. Dunin-Markiewicza, wicepr. Ducha, pos. Dzieduszyckiego, J. Koja, J. Osmołowskiego oraz J. Trzcińskiego.

MORDERSTWO Z ZEMSTY ZA POZBAWIENIE PRACY.

Warszawa, 26. 9. (Telef. wł.) Do gabinetu kierownika introligatorni firmy „Nasz Sklep — Urania“ przy ul. Siennej 15 Śledzińskiego przyszedł zwolniony z pracy za lenistwo introligator Mackiewicz i zadał mu trzy rany w okolicę piersi i koło obojczyka, poczem poderżnął sobie gardło. Zarówno Śledziński jak i napastnik są ciężko ranni. Odwieziono ich do szpitala.

Mac Donald faktycznym kierownikiem polityki zagranicznej.

Londyn, (PAT.) „New Chronicle“ podaje dziś sensacyjną wiadomość, że w razie ustąpienia liberalnych ministrów z rządu, obecny minister spraw zagranicznych Simon, który pozostanie w gabinecie, obejmie ministerstwo spraw wewn. na miejsce ustępującego Samuela. Natomiast sprawy zagraniczne objąłby obecny minister lotnictwa lord Londonderry. O ile powyższe przewidywania dziennika są słuszne, oznaczałoby to, że faktycznym ministrem spr. zagr. byłby sam Mac Donald, przez którego lord Londonderry jest całkowicie opanowany.

85 BANKÓW W U. S. A. ZAWIESIŁO WYPŁATY.

Donoszą z New-Yorku, że w ciągu sierpnia w Stanach Zjednoczonych zawiesiło wypłaty 85 banków o łącznych depozytach w wysokości 34.730.000 dolarów. W lipcu r. b. ogłosiło niewypłacalność 131 banków z wkładami 49.877 tys. dol., a w czerwcu r. b. 151 (136.655.000 dolarów).

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 118

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

Zapiekła go gorycz niespodzianego zawodu i zazdrość, zazdrość syna napoleońskiego żołnierza!

— Och! prędzej, szybszy krok! biegiem! biegiem! — podcinał biczem woli maszerujących kolegów, którzy — jak mu się zdało — kroczyli ciągle w miejscu.

Byli już w Alejach, gdy naraz od strony Belwederu zabrzmiała trąbka alarmowa z tętentem kopyt i łoskotem kół. Wynurzyła się z mroków nocy i w śpiesznym galopie minęła ich straż pożarna Wielkiego księcia z sikawkami do gaszenia ognia.

Dawidowski odruchowo spojrzał w kierunku Solca. Pomiędzy krzami i konarami drzew, gdzieś bardzo nisko nad Wisłą, jaśniała nikła łuna. Nie mogło być wątpliwości, że płonął właśnie stary browar Weissa przy Czerniakowskiej.

— Tylski już zaczął! — z dreszczem pomyślał podchorążak. — Czyżby godzinę przyśpieszono? Jeśli ugaszą, o 6-tej będzie już po sygnale. Trzeba nieść płonącą wić na inne krańce miasta, bo tej nikt tam nie zobaczy. Bije godzina insurekcji!

Nowa fala gorączki w nim wezbrała. Odległość, dzielącą dywizjon od Szkoły, przeliczył w myśli na sekundy. Wszak tam już wszyscy w pogotowiu... instrukcje wydane... tam się dowie o wszystkiem... może mu dano inne przeznaczenie?

Serce tłukło mu się gwałtownie, kiedy stanęli na miejscu.

Była godzina 6-ta minut 5!

Ledwo złożyli broń, rzucił się Dawidowski do sali sypialnej. Przetrząsnął swe legowisko, zrewidował siennik i koce, przeszukał swój mundur paradny, nic jednak nie znalazł. Korytarze były puste. Snuli się po nich ci tylko, co wraz z nim z Saskiego placu wrócili. Żadnych znaków, żadnego pogotowia! Oba dywizjony 1-szy i 2-gi znajdowały się w swoich salach na wieczornych wykładach. W 1-ym wykładał „szkołę batalionu“ podoficer Nyko, w 2-gim starszy sierżant Kowacz. Wszystko szło dawnym, utartym trybem.

Dawidowski stanął bezradny.

— Co to znaczy? — pytał sam siebie. W chwili, na wybuch przeznaczonej, nie mógł spotkać żadnego z oficerów, nie miał do kogo zwrócić się z pytaniem, co robić.

— Gdzie Trzaskowski? — chwycił się w myśli przyjaciela. Ale gwałtowne poszukiwania, nawet w salach wykładowych czynione, ustaliły tylko to jedno, że ani Trzaskowskiego, ani Grohmana wcale teraz nie było.

Że Trzaskowski miał wyznaczony posterunek, o tem pamiętał. Ale Grohman powinien tu być! — chyba...

Chyba, że to on pobiegł za niego na Dziką! Jeśli tak było, co miał teraz robić?

Nie było chwili do wahania. Zdecydował, że mimo wszystko kopnie się co tchu pod arsenał. Tam już wyjaśni się wszystko.

Nie miał jednak przepustki, a dziś warte zewnętrzną trzymali kirasjerzy gwardji podolskiej — Rosjanie!

Ale uporał się z tem szybko. Zajrzał tylko ostrożnie do pokoju oficerów służbowych, a upewniwszy się, że tam dyżuruje ppor. grenadjerów Niewęgłowski, zbiegł szybko ku bramie, zameldował szyldwachowi, że został przezeń wysłany w nagłej sprawie do miasta i nie dopuściwszy rosyjskiego kolegi do słowa, oddalił się biegiem.

Na moście Sobieskiego i w sąsiednich alejach dostrzegł mijające go cienie, które nurka dawały w zarośla.

— Cywile — pomyślał — przeznaczeni do dzieła, do którego żołnierzowi Wysocki ręki przyłożyć nie pozwolił.

— Kto im da broń? — troszczył się o nich, sadząc wielkiemi krokami ku placowi Trzech Krzyży.

Tam natknął na wolną dorożkę i co koń wyskoczy kazał się wieźć na Tłomackie. Do wszystkich jego niepokojów przyłączył się nowy, że już łuny nad Solcem dopatrzeć się nie mógł. Najprawdopodobniej książęca straż pożarna zdołała już ogień ugasić. Co będzie, jeśli ten sygnał nie został dostrzeżony przez wszystkich, którzy na niego czekali?

Na ulicach był ruch bardzo nikły, ale pozatem wygląd miały normalny. Zresztą sklepy już zamykano, a wieczór zapowiadał się wietrzny i zimny. Najprzytulniej byłoby wtedy w dobrze ogrzanem mieszkaniu. Ot, jak na Lesznie naprzykład.

Tu i ówdzie spotykał oficerów polskich i rojskich, którzy bądź do kawiarń, bądź do teatru Lozmaitości na występ Kudlicza podążali. Gdzieniegdzie słychać było i śmiechy. Dla tylu ludzi ten wieczór tak się zapowiadał wesoło!

Na Tłomackiem odprawił dorożkę, zapłaciwszy z domowych pieniędzy, które już dawno otrzymał. I tu, w bezpośredniem sąsiedztwie arsenału i Dzikiej, spokój panował zupełny. Ostatnie przekupki zwijały swoje kramy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.	

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.